Nr. 27 | Cena egz. 20 groszy. | Toruń, 22 lutego — Środa 1928 | Rok I

DZIENNIK POMORZA

PISMO POLITYCZNE

POŚWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA

Administracja i Redakcja przy ulicy Strumykowej 9

Przedpłata miesięczna wynosi w miejscu w ekspedycji zł 2.50; w ajencjach zł. 2.75; z odnoszeniem do domu zł 3.—, pod opaską wprost z ekspedycji w Polsce zł 3. ; zagranicą zł. 6.—

Redakcja nadesłanych rękopisów nie zwraca.

Telefon Redakcji 393.

Redaktor odpowiedzialny: Aleksander Czarliński w Toruniu.
Wydawca: „Ziemia", Spółka Wydawnicza, T. z o. p. w Toruniu.
Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego Tow. Akc. w Poznaniu

Kaszubi wobec wyborów

Wysoce ubolewać należy, że ludziom, którzy się zajmują wyborami, nie udało się zapobiec rozbiciu frontu polskiego na Pomorzu wogóle, a w okręgu kaszubskim w szczególności. To rozbicie, które niestety w groźnym stopniu wzmaga szanse powodzenia listy niemieckiej, doprowadziło do zgłoszenia aż 11 polskich list wyborczych. Potępić należy przedewszystkiem kilka list zupełnie niepoważnych. Zgłoszenie tychże świadczy wymownie o niedojrzałości życiowej ich twórców lub co gorsza o górowaniu ambicyj osobistych nad interesem społecznym. Szczęście, że ludzie ci nie mają żadnych widoków zwycięstwa, bo byłoby nad wyraz smutne, gdyby tacy „reprezentanci narodu" znaleźli się w Sejmie. Miejmy nadzieję, że te jednostki się jeszcze wczas opamiętają i swe „listki", za którymi kryją się tylko „figi" polityczne, wstydliwie ukryją.

A jednak, choćby się to nawet stało, pozostałyby zawsze jeszcze conajmniej 4 polskie listy, zwalczające się wzajemnie. Nawet 4 listy nie powinny być dopuszczalne, gdyby u naszych politykierów panowało zrozumienie, że najwyższym nakazem na naszym terenie jest niedopuszczenie do wyboru posła Niemca. Przesadą jednak, jeżeli nie „bujaniem" trzeba nazwać głoszoną przez endecję na Kaszubach zasadę, że na Kaszubach powinna być tylko jedna lista. Oczywiście w cichości ducha stawiają endecy jeden skromny warunek, a mianowicie, by ta jedna lista była właśnie listą endecką. Na tak pojętą jedność narodową jednak poważna część ludności kaszubskiej zgodzić się nie może, nie zgodziła się też żadna partja polityczna, to też endecja zmuszona jest do wyborów iść sama, choć się nazwała szumnie „Blokiem Katolicko-Narodowym". Poco więc ronić łzy krokodyle nad czemś, co przeczy konieczności i urzeczywistnić żadną miarą się nie da. Natomiast było możebnem obyć się dwoma listami, a raczej dwoma blokami wyborczemi, wtedy konieczności stałoby się zadość, a rozbicie frontu polskiego nie przybrałoby groźnych rozmiarów.

Dwa bloki są konieczne, gdyż w społeczeństwie nurtują jeszcze różnice poglądów na arcyważne zagadnienie, które siłą rzeczy przy obecnych wyborach wysunęło się na czoło wszystkich zagadnień. Zagadnieniem tem jest — *ustosunkowanie się społeczeństwa do rządu, Marszałka Piłsudskiego.*

Endecja zgrupowana w liście 24 na swoich wiecach przedwyborczych rozwija przed wyborcami szeroki program, gdzie się mówi o wszystkiem, lecz nie wspomina się o takiej „drobnostce", jak ustosunkowanie się tego stronnictwa do rządu Marszałka Piłsudskiego. A choć jej menerzy są na tyle zręczni, że w okresie przedwyborczym o tem nie mówią, jednak wszyscy wiemy, że endecja, jak dotąd, tak i nadal zwalczanie rządu Marszałka Piłsudskiego uważa za swój najważniejszy cel, do którego zdąża wszelkimi możliwymi i niemożliwymi środkami. Wysuwanie z jednej strony szeroko zakreślonego programu politycznego, a z drugiej strony odsuwanie się do współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego trzeba nazwać po imieniu — *blagą*, jakiej świat nie widział.

Dla czego? — Bo autorzy tego programu dobrze wiedzą, że bez woli Marszałka Piłsudskiego żadnej części swego programu przeprowadzić nie są wstanie. Może się to nam podobać, lub nie, ale musimy przecież ten faktyczny stan rzeczy w naszych poczynaniach uwzględnić. Wobec takiego stanowiska endecji, które trzeba nazwać nierealnem, a nawet dla państwa szkodliwem, musiał się utworzyć drugi obóz, który swój program zamierza wykonać w współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego.

Pozatem istnieje jeszcze jeden ważny szczegół, który dzieli społeczeństwo na 2 obozy. Otóż endecja poza hasłami: „Bóg i Ojczyzna", których nadużywa w walce z rządem, jakoby nic innego nie widzi. Mianowicie sprawy gospodarcze u niej są jakoby w pogardzie, a conajmniej zajmują w jej programie działania poślednie miejsce. Na takie spychanie spraw gospodarczych na dalszy plan trzeźwi ludzie i szerokie warstwy producentów zgodzić się nie mogą. Bo cóż tem, co znaczy prawić głodnym ludziom o religji i patrjotyźmie? — Głód to najlepsza agitacja za komunizmem. A załamanie się pieniądza grozi ni mniej ni więcej tylko utratą niezależności ekonomicznej, a nawet politycznej.

To też poza endecją potrzebny jest drugi obóz polityczny, który obok szczytnych haseł obrony Wiary i Ojczyzny nie zapoznaje ważności gospodarczego rozwoju państwa.

Nie jest moim zamiarem polecać Kaszubom głosowanie na tę lub ową partję polityczną. Jest to kwestja własnego sumienia. Natomiast chciałbym zapobiec, by na skutek niedostatecznego uświadomienia wynik wyborów na Kaszubach nie wypadł wbrew woli tamtejszej ludności, coby Kaszubów wobec społeczeństwa i rządu musiało postawić w fałszywem świetle.

Z własnych spostrzeżeń i opinji ludzi, którzy od szeregu lat pracują społecznie wśród ludności kaszubskiej, nabrałem tę pewność, że: 1. żaden Kaszuba nie jest do tego stopnia nieprzejednanym wrogiem obecnego rządu, by nie widział różnych dobrych poczynań tego rządu, lecz same ujemne. Kaszuba ma dobrą pamięć, więc pamięta gospodarkę dawniejszych rządów. A 2., że każdy Kaszuba umie doceniać wagę spraw gospodarczych, gdyż pracuje w bardzo trudnych warunkach i ciągle jeszcze walczy o swój byt materjalny.

Że tak jest, a nie inaczej, o tem świadczą zbiorowe starania się ludności kaszubskiej, by rząd o swych potrzebach gospodarczych informować, świadczy też nieraz wyrażona przez przedstawicieli Kaszub gotowość współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego nad wzmocnieniem Kaszub i tem samem dostępu Polski do morza.

Dawniejsze rządy dużo Kaszubom obiecały, lecz mało dotrzymały. Natomiast rząd Marszałka Piłsudskiego nic nie obiecywał, a przez ogólną naprawę gospodarczą kraju dużo Kaszubom dopomógł. A pozatem obecny rząd sam uznał potrzebę szczególnego zaopiekowania się Kaszubami, czego dowodem jest zorganizowanie stałej Międzyministerjalnej Komisji dla spraw Kaszub. Główne postulaty rolniczej ludności kaszubskiej zostały już przez tę Komisję zaakceptowane. Otóż pytam się, czy w tym momencie byłoby wskazanem wybrać do Sejmu i Senatu ludzi, którzy odmawiają współpracy z rządem, a sami rządzić nie potrafią, ludzi, którzy nie doceniają wagi spraw gospodarczych dla ludności kaszubskiej?

Zatem miejcie się na baczności, rolnicy kaszubscy, by Waszej woli stało się zadość, byście wbrew woli nie wybrali ludzi, którzy z Marszałkiem Piłsudskim współpracować nad Waszem dobrem i dobrem Polski nie chcą i z którymi Marszałek Piłsudski pracować nie będzie mógł! — By się nie okazało, że mądry Kaszuba po szkodzie!"

Wacław Hulewicz.

Przewielebni X. X. Prałaci
na czele Katolickiej Unji Ziem Zachodnich na okręgowych listach Małopolski Zachodniej

Wobec kłamliwych i oszczerczych wyzwisk prasy endeckiej pod adresem Katolickiej Unji Ziem Zachodnich, jakoby Unja była związana z żydami, masonami, i wogóle nie była z punktu widzenia katolickiego zupełnie czysto katolickim blokiem, żądamy odpowiedzi ze strony prasy Nar. Demokracji, czy nie poczuwa się do moralnego obowiązku powiedzenia swym obałamucanym systematycznie czytelnikom tej prawdy, że na czele list okręgowych Kat. Unji Ziem Zachodnich w Małopolsce, gdzie nie istnieje zakaz kandydowania do Ciał Ustawodawczych, na czołowych miejscach listy 30 figurują nazwiska wybitnych przedstawicieli duchowieństwa małopolskiego, a mianowicie:

W okręgu 43 (Wadowice) na pierwszem miejscu jest *ks. prałat Jan Madej, proboszcz i dziekan.*

W okręgu 45 (Tarnów) na pierwszem miejscu kandyduje *Ks. prałat Dr. Jan Czuj, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.*

Czy potwarcy Unji Ziem Zachodnich nie sądzą, że obecność tych wybitnych przedstawicieli Kościoła Rzymskiego na liście naszej trzydziestki jest wystarczającą odpowiedzią na ich kłamstwa i insynuacje?

Na froncie przedwyborczym

Perspektywy wyborcze. — Charakterystyczne przemiany wśród okoniowców. — Aresztowania. przemiany wśród okoniowców. — Aresztowania Skargi wyborców.

Warszawa. (AW.) „Gaz. Warsz. Por." donosi, jakoby organizatorzy Bezpartyjnego Bloku nie zamierzali utrzymywać w przyszłości jeden blok. Według przewidywań po wyborach utworzą się z Bezpartyjnego Bloku trzy ugrupowania: konserwatystów, centrowców (zapewne Partja Pracy) i lewicy radykalnej. Wszystkie trzy ugrupowania miałyby wspólną komisję parlamentarną.

Warszawa. (AW.) Jak się dowiadujemy radykalne stronnictwo chłopskie, w którem dotychczas działał ks. Okoń stało się ostatnio terenem poważnych zmian wewnętrznych, wyrazem czego jest **znamienna uchwała zarządu stronnictwa, wykluczająca z łona partji elementy komunizujące.** Kierownictwo stronnictwo spoczywa w rękach ludzi, którzy opowiedzieli się bez zastrzeżeń za współpracą z rządem Marszałka Piłsudskiego. Na czele list stronnictwa nr. 12 znaleźli się pp. pułk. rezerwy W. P. Aleksander Lewicki, znany małopolski przemysłowiec, właściciel Pacykowa inż. Andruszkiewicz i konsul Kisiel.

Warszawa. (tel. wł.). Do Izby Sądu Najwyższego dla spraw wyborczych wpłynęło w ciągu kilku ostatnich dni około 400 skarg w sprawach wyborczych. Są to zażalenia na uchwały komisyj obwodowych w sprawie unieważnienia z całego szeregu okręgów prowincjonalnych.
St. Z.

Warszawa. (tel. wł.). Odbyło się zgromadzenie przedwyborcze Ch. D. Po zgromadzeniu policja aresztowała radnego grupy prawicowej Grabowskiego, oraz przedstawicieli chadeckiego związku tramwajarzy Nowaka i Kańcuckiego.

Ks. biskup Okoniewski zwołuje duchowieństwo do spełnienia obowiązku wobec władzy świeckiej

Ksiądz biskup Okoniewski wydał do podległego mu duchowieństwa list pasterski w sprawie wyborów który odczytany został w niedzielę postną. List pasterski ks. Biskupa Okoniewskiego o pochodzeniu władzy świeckiej i obowiązku który wobec niej spełniać należy. A więc władzy przedewszystkiem należy się cześć obowiązek posłuszeństwa z tego względu, że zadanie rządu nie jest łatwe. Należy się jej sprzyjanie, by mogła pójść za jego wezwanie mi działanie w celu osłabienia niechęci do przedstawicieli, a tem samem budowy szczerej i życzliwej pomocy, nawoływanie do spełniania wobec tego obowiązku w stosunku do rządu w wolnej ojczyźnie, co jest obecnie łatwiejsze, aniżeli było w czasie niewoli. Niech to rozproszy mgły niejasne, które zalegają jeszcze umysły i złącza wszystkich w pełnieniu zawsze i wszędzie woli Bożej.

Oszczercy nie dają dowodów

W numerze 41 naszego pisma z dnia 19. 2. b. r. zażądaliśmy, by „Kurjer Poznański" zechciał opublikować, kto jest wydawcą rzekomej ulotki, pisanej w języku niemieckim, ponieważ Komitet Wyborczy Kat. Unji oficjalnie stwierdził, że nie polecił drukować, ani wydawać żadnej ulotki w niemieckim języku. W przeciwnym razie, zaznaczyliśmy, gdyby „Kurjer Poznański" tego nie uczynił do poniedziałku, musielibyśmy pismo to nazwać paszkwilantem i oszczercą niskiego typu.

Na to wezwanie nie otrzymaliśmy odpowiedzi, tylko przy pomocy wykrętów „Kurjer Poznański", jak ów przysłowiowy cygan, świadczy się, że „nie my (Kurjer Poznański), a „Posener Tageblatt" jest w posiadaniu egzemplarza odezwy". Czyli, że cały atak „Kurjera Poznańskiego" na Kat. Unję opiera się na relacjach hakatystycznego pisemka niemieckiego, na tem tle buduje pismo „katolickie i narodowe" cały akt oskarżenia przeciw nam, pisze wstępny artykuł, który musi konfiskować prokuratorja, a gdy wzywamy to pismo do dania dowodów rzeczowych pod te insynuacje, organ Narodowej Demokracji, wykręca się i oszczerczych oskarżeń dowodami poprzeć nie może.

Jest to typowe dla wszystkich paszkwilantów i oszczerców. Wobec zdemaskowania tej metody działania, wzywamy „Kurjer Pozn." raz jeszcze do dania dowodów na oszczercze insynuacje, bo jakkolwiek widzimy, że „Kurjer" chętnie chowa się dziś za parawan niemiecki, dla nas nie jest „Posener Tageblatt" źródłem informacyjnem.

Paszkwil i oszczerstwo musi być tępione bez litości.

OBRADY GENEWSKIE NAD SPRAWĄ ARBITRAŻU I BEZPIECZEŃSTWA.

Genewa. (PAT.) Rozpoczęły się tu obrady drugiej sesji komitetu bezpieczeństwa. Delegat angielski Cushendun podtrzymywał znane zastrzeżenie angielskie co do arbitrażu oraz stwierdził wybitną współzależność rozbrojenia i bezpieczeństwa. Następnie Lord Cushendun potwierdził stanowisko rządu angielskiego wyrażone w memorandum o konieczności rozszerzenia umów regjonalnych na wzór paktu reńskiego zawartego w Locarno. Delegat niemiecki von Simson odniósł się krytycznie do projektu układów regjonalnych na wzór locarneński w zastosowaniu do innych regjonów. Delegat polski minister Sokal oświadczył, że rząd polski z zadowoleniem stwierdza uwzględnienie niektórych zasadniczych tez polskich w szeregu propozycyj uczynionych przez sprawozdawców. Wysunięcie tezy bezpieczeństwa zwłaszcza po oświadczeniu lorda Cushenduna wydaje się delegatowi Polski istotnie krokiem naprzód. Również rozwinięcie zasady regjonalizmu, która w swoim czasie była wysunięta po raz pierwszy przez Polskę, przyjmuje delegat Polski z zadowoleniem. Akcji rozjemczej — mówił minister Sokal — nie uważamy za wzmocnienie bezpieczeństwa o ile nie byłaby poparta przez zakaz wojny napastniczej i przez wzajemną pomoc. Delegat polski nawiązuje dalej do polskiej rezolucji o zakazie wojny napastniczej, którą to rezolucję przyjęło 8 zgromadzenie Ligi i godzi się na rozważanie angielskiej inicjatywy co do układów regjonalnych, któreby zawierały wszystkie elementy paktu reńskiego. Nawiązując do przemówienia delegata niemieckiego, minister Sokal skłonny jest rozpatrzeć jego propozycje, o ile uzupełnione będą przez odpowiednią kontrolę i sankcje.

Twórczy program

Przemówienie ministra Kwiatkowskiego we Lwowie.

Min. przemysłu i handu p. E. Kwiatkowski wygłosił na wiecu we Lwowie obszerne przemówienie, z którego podajemy, co następuje:

Obrachunek.

Są chwile w życiu narodu i państwa, kiedy zarówno sytuacja rzeczowa, jak i momenty historyczne domagają się obrachunku za miniony okres, domagają się krytyki i oceny stosowanych metod, domagają się, jak gdyby uderzenia młotem w metody przeszłości stosowane, aby zbadać ich wytrzymałość, aby sprawdzić, czy wytrzymują próbę czasu.

Dziś wielu obywateli chce wiedzieć, czy droga, którą szliśmy, była dobra, czy też że szliśmy na manowce i błądziliśmy w zasadniczych kwestjach. Bilans ten można zestawić pod różnym kątem patrzenia na sprawy państwa. Można dziś osądzić, czy w realizacji naszych stosunków państwowych zdołaliśmy poprawić sytuację włościańską i zaniedbania, które dawna Polska w stosunku do niego uczyniła; można osądzić, czy spełnione zostały postulaty i życzenia tych, którzy reprezentują nasze miasta, a więc rzemiosła, przemysłu, handlu, inteligencji pracującej i innych zaw-

Podstawy gospodarcze.

Muszę stwierdzić, że w geografji politycznej dzisiejszej Polski nic się nie zmieniło na korzyść, że raczej te siły sprzeczne i to elementy, które wytworzyły i wytwarzały tarcia u dawnych bram Polski, one w formie spotęgowanej istnieją i dziś muszą wywołać w każdem pokoleniu polskiem zaniepokojenie. Jedno możemy dziś stwierdzić, jako pewne, że im bardziej Polska staje się jako państwo jednolite, im więcej sprzęgamy sił do twórczej pracy, im większe trudności moralne samodzielnie przełamiemy, a praktycznie mówiąc, im mocniejszą będzie podstawa finansowa walutowa, społeczna i gospodarcza Polski, *im silniejszy będzie przemysł, handel, rzemiosło i rolnictwo w Polsce, im silniejszy będzie rząd polski*, im oparcie *jego w społeczeństwie będzie trwalsze, im etyka stosunku obywateli do państwa będzie głębsza*, im więcej Polska będzie produkować i konsumować, tem niebezpieczeństwo to będzie mniejsze, a przyszłość Polski i jej obywateli będzie jaśniejsza.

Bezład gospodarczy

Musimy przyznać, że w sejmach doby dzisiejszej spotkamy może złagodzony, może w innej formie, ale ten sam analogicznie stosunek do państwa, jaki cechował stare sejmy polskie. Stwierdzam, że wszystkie sprawy gospodarcze i ekonomiczne załatwiane na platformie politycznej, na platformie protekcji źle się zakończyły.

Czyż trzeba wyciągać ze świeżej jeszcze pamięci skutki tego bezrządu. Skarb zrujnowany doszczętnie, zdezorganizowane życie gospodarcze, zredukowany budżet państwowy, tak ciężki do uniesienia przez społeczeństwo, przy największym nawet wysiłku ze strony tego społeczeństwa, złota waluta zdeprecjonowana, zniszczone zaufanie, oszczędność, kredyt, budżet, przemysł, handel i rolnictwo poderwane. Poderwana egzystencja tego małego człowieka robotnika i urzędnika państwowego. Dowóz wzmożony, coraz większa ilość gotowych towarów, które moglibyśmy sami wyprodukować. W ministerstwach, tych centrach mózgu, chaos, nie wiadomo kogo słuchać, za czem iść, wobec kogo ponosić odpowiedzialność. A to wszystko nie narzucone z zewnątrz nieszczęście, ale wynik panoszącego się wówczas systemu.

Naprawa

System ten w maju 1926 roku został złamany. Dziś każdy z obywateli może z pełnem zadowoleniem i dumą stwierdzić, że w dziedzinie gospodarczej uczyniony został poważny krok naprzód. W zakresie stosunków zagranicznych prestige Polski został podniesiony wobec rozwoju sił gospodarczych wewnątrz państwa. Nawiązanie zagranicznych stosunków handlowych z Polską staje się dla obcych coraz bardziej pożądane. Stosunki wewnętrzno-polityczne dopiero wyraźniej kształtować się poczynają.

Poczynają się formować pod hasłem wzmocnienia władzy wykonawczej w Polsce, do granic utrwalonych w wielkich republikach zachodu ograniczenia funkcji władzy prawodawczej do jej właściwej roli, i wykluczenia załatwienia spraw materjalnych i indywidualnych na platformie i płaszczyźnie politycznej. Wreszcie podniesienie godności stanu urzędniczego przy równoczesnem zbliżeniu go do społeczeństwa, którego częścią jest i częścią powinien pozostać.

Zrównoważono budżet, uzyskano nadwyżki budżetowe, które Polska w swej historji nie często miała. Uporządkowano całe zagadnienie walutowe, stworzono silny pokład dla waluty. Stan ten umożliwił ponownie odbudowę oszczędności kredytu krótkoterminowego i zaczątków kredytu długoterminowego. Wzmocnienie sytuacji rolnictwa, jako głównego producenta i konsumenta, dostarczenie kredytów na zakup nawoz. i maszyn rolniczych, zainteresowanie się ożywieniem handlu, a pod koniec 1927 roku zdołano wreszcie ożywić znacznie ruch budowlany do tego stopnia, że w szeregu okręgów zabrakło cegły. W omawianym okresie stopa dyskontowa obniża się, obieg banknotów wzrasta, wzrasta dopływ kapitałów zagranicznych, wzrastają kursy akcji, wzrastają obroty izb rozrachunkowych. Kurs pożyczek polskich na giełdzie w Nowym Jorku wzrósł o 20 do 25 proc. Jest to najlepszy miernik sytuacji gospodarczej Polski, bo miernik uniezależniony od wszelkich wpływów samej Polski i jej rządów, objawia się silnie wzrost zatrudnienia.

Nowy program pracy

Trzeba zabezpieczyć stopień postępu i rozwoju pomyślności pojedyńczych obywateli. To też na przyszłość należy wystawić nowy program pracy. Należy przedewszystkiem umocnić władzę wykonawczą w Polsce. Należy dokonać tego wielkiego historycznego zadania, nie zależnie od tego, czy ten, czy inny będzie przy władzy.

Państwo musi prowadzić taką politykę, aby corocznie więcej wyprodukować, aby wytworzyć tych ludzi, gospodarczo przygotowanych do płacenia podatków. Państwo musi wyprodukować takich ludzi i taką cyfrą tę sprawę postawić, aby jeżeli dziś płaci podatki w państwie miljon osób, to w roku następnym płacić będzie miljon 100 tys. — w dalszym miljon 200 tysięcy, aby zdobyć właściwy budżet dla państwa, który dziś nietylko w porównaniu z wielkiemi państwami zachodniemi, ale nawet naprzykład z Czechosłowacją i Jugosławią, jest budżetem małym.

Uposażenie urzędników.

Państwo musi zmienić system uposażenia urzędników państwowych. Państwo musi ich dobrze uposażyć. Chcę stwierdzić, że istnieje głębokie zrozumienie tego zagadnienia w rządzie i rząd uważa, że złem jest w gospodarce każdego państwa, jeżeli jego urzędnicy są marnie i niedostatecznie wynagradzani. Większem złem od tego byłby brak równowagi budżetowej i dlatego tylko nie może być kwestja ich tak załatwiona, jak załatwiona być musi i powinna, w imię najżywotniejszych interesów państwa.

Sprawy gdańskie

Przedmiotem rokowań przyjaznych - List Komisji Ligi Narodów

Genewa. (Pat.) Sekretarz generalny Ligi Narodów otrzymał od wys. komisarza Ligi Narodów w Gdańsku van Hammela następujący list, odnoszący się do spraw, wpisanych na prowizoryczny porządek dzienny obrad Rady, a dotyczący w. m. Gdańska:

Niniejszem przedkładam następujący komunikat w przedmiocie sprawy Westerplatte, oraz dostępu i zatrzymywania się polskich okrętów wojennych w porcie gdańskim. Sprawy te były rozpatrywane przez Radę na posiedzeniach w dn. 8 i 12 grudnia 1927 r. Proszę o przedłożenie tego komunikatu przewodniczącemu Rady Ligi, oraz jej członkom.

Odnośne rezolucje Rady przewidziały przeprowadzenie przez strony rokowań. Rokowania te miały się odbywać pod mojem przewodnictwem. W wykonaniu tych decyzji zaprosiłem przedstawicieli obu stron do spotkania się pod mojem przewodnictwem. Spotkanie to odbyło się dn. 15 b. m. Zebrani skonstatowali w sposób formalny, że obie strony zgodnie pragną przeprowadzenia na początek szereg przyjacielskich rozmów, mających na celu skuteczne uregulowanie obu spraw spornych, nie odwołując się tymczasem do procedury formalnej, przewidzianej przez rezolucję Rady Ligi, oraz nie naruszając przewidzianych przez te rezolucje terminów. Strony zamierzają przedłożyć za mojem pośrednictwem Radzie Ligi w czasie właściwym komunikat, odnoszący się do rezultatu przeprowadzonych przez nie rokowań. Przedstawiciele obu stron wyrazili nadzieję, że mogą liczyć przy przeprowadzeniu tych prac na zgodę wys. komisarza, oraz Rady Ligi.

Ze swej strony jestem zdania, że należy powitać z uznaniem to dążenie do uregulowania spraw spornych w drodze przyjaznych rokowań i pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że Rada Ligi nie będzie w tym wypadku wysuwała żadnego sprzeciwu. Jasnem jest, że załatwienie przewidziane przez strony wyklucza możność powrotu obu spraw przed Radę Ligi dla przedyskutowania, w żadnym zaś razie nie nastąpi to w czasie sesji marcowej.

Pismo wys. komisarza wręczone zostało wszystkiem członkom Rady Ligi.

Pokłady węgla

pod Koluszkami?

Warszawa, (tel. wł.). W miejscowości Regny pod Koluszkami na terenie wojskowym robotnicy natrafili w czasie robót ziemnych na żyłę węgla kamiennego. O niezwykłem tem odkryciu zawiadomiono kompetentne władze, które przeprowadziły wstępne poszukiwania, przyczem odkryto żyłę węgla na 8 m. pod powierzchnią ziemi. Do Koluszek wezwani zostali specjaliści inżynierowie, którzy mają stwierdzić zawartość użytkową węgla i kalkulację jego eksploatacji.

St. Z.

Reforma ustawy wyborczej

we Włoszech.

Rzym. (PAT.) Rada M[illegible]ów uchwaliła projekt ustawy o reformie w[illegible]zej. Według tego proejktu liczba deputowa[illegible] zostaje ustalona na 400. Kandydaci na deput. mają być wystawieni przez 13 wielkich narodowych związków kooperatyw. Ustawa przewiduje pozatem, iż niektóre instytucje i stowarzyszenia mogą również wysuwać kandydatów. Następnie wielka rada faszystowska tworzy listę deputowanych, która przedstawiona zostanie do zatwierdzenia przez ciała wyborcze.

Dyonizy Królikowski

Pisze się i mówi wiele o znaczeniu dziennikarstwa, o roli, jaką ono odgrywa w całokształcie życia współczesnego, o mocarstwowej potędze pióra. Byłoby atoli tematem niezmiernie wdzięcznym, pracą potrzebną a ważną, gdyby się znalazł ktoś nie tylko powołany, ale i wybrany, ktoby napisał monografję, poświęconą dziennikarstwu polskiemu i to w zamkniętym już dziś z Łaski Opatrzności, okresie niewoli.

Mamy głębokie przeświadczenie, że książka taka byłaby jednym z piękniejszych pomników tej walki, jaką myśl narodowa stoczyła we własnej obronie w tych czasach ciężkich, świadectwem ilu i jak dzielnych wydała szermierzy, na jakie zdobywali się oni męstwo, poświęcenie i męczeńską nierzadko ofiarę. Ostateczną syntezą takiej pracy byłoby dokładne zobrazowanie, ile zawdzięczamy dziennikarstwu polskiemu, w jakim stopniu przyczyni to się ono do tego,ześmy przetrwali, że zmartwychwaliśmy do życia i bytu państwowego.

Jeżeli w normalnych nawet warunkach, w wolnem państwie służba publicysty — dziennikarza nie zawsze jest łatwą, ale natomiast z reguły odpowiedzialną, niekiedy niebezpieczną, o ileż trudniejszą, odpowiedzialniejszą i niebezpieczniejszą była służba dziennikarza polskiego zarówno tam, gdzie krępowały go więzy cenzury, jak tam gdzie pozornie brała w obronę wolność druku i ustrój parlamentarny!..

Zanim nauka polska zdobędzie się na takie dzieło, musi je poprzedzić szereg monografji, szereg opracowań poświęconych poszczególnym postaciom i pismom, a dopiero na podstawie tych prac fundamentalnych będzie można przystąpić do budowy całkowitego gmachu. Niestety nie łudzimy się, że to nastąpi prędko, przed uczonymi polskimi stoi taka moc, niezałatwionych postulatów i problemów, bardziej palących, że ten może czekać długo jeszcze, na swą kolej.

Tutaj t. tym drobnym szkicu, który może kiedyś w przyszłości będzie nie cegiełką, ale ziarnkiem piasku, potrzebnym do budowy monografji — pomnika dziennikarstwa polskiego, chcemy oddać hołd zasłudze jednego z tych cichych pracowników pióra, którzy orężem tym służyli wedle sił i mocy swemu powołaniu, trwali na posterunku wierni i nie zeszli z niego mimo przeciwieństw i ciężkich do przetrwania chwil...

Dyonizy Królikowski jest dziennikarzem, zupełnie krótko dziennikarzem polskim. Na stanowisku tem przetrwał lat czterdzieści z górą od wczesne młodości, kiedy zaledwie dwudziestosześciu letniemu publicyście powierzono redakcję „Gazety Poznańskiej", założonej w celu zwalczania kierunku ugodowego, zdobywającego powoli ale stale i systematycznie coraz to nowe pozycje. Królikowski był wyznawcą, odziedziczonego po romantykach polskich, kierunku słowianofilskiego. Jako naczelny redaktor „Gazety Poznańskiej" starał się, by jego organ służył tej idei zbratania wielkiej rodziny słowiańskiej. Nawiązał stosunki z prasą słowiańską, w redakcji znalazły się główne pisma czeskie, słowackie, rosyjskie łużyckie i t. Po roku już musiał opuścić Poznań, by ruszyć na wędrówkę, a raczej jeżeli ktoś woli, tułaczkę dziennikarską po Polsce i Słowiańszczyźnie.

Na Śląsku redaguje „Nowiny Raciborskie", potem wchodzi jako stały współpracownik „Gwiazdki Cieszyńskiej". Tutaj ma sposobność nawiązania żywszego kontaktu dziennikarskiego i osobistego ze Słowakami. Tutaj rozpoczynają się stosunki przyjacielskie z przywódcami słowackiego ruchu politycznego i literackiego.

W tym cz[illegible] następuje zbliżenie się do jednego z naj[illegible]niejszych działaczy ludowych w Mało[illegible], księdza Stojałowskiego Z tym, tak bardzo zasłużonym, a często za życia i po śmierci krzywdzonym szermierzem idei, pracuje Dyonizy Królikowski w czasopismach „Polska" i „Wieniec i Pszczółka". Na okres wędrówki przypada pobyt w Krakowie, Lwowie i Warszawie, rezultatem zaś tych lat jest to, że nazwisko poznańskiego dziennikarza Królikowskiego staje się znanym w całej Polsce.

Kiedy jako korespondent rozmaitych pism polskich osiadł Królikowski we Wiedniu, miał lepszą sposobność zetknąć się w stolicy naddunajskiej z przedstawicielami wszystkich tych narodów słowiańskich, które wchodziły w skład dawnej Monarchji Habsburgskiej.

Parlament wiedeński skupiał reprezentantów większej części narodów słowiańskich, na terenie tutejszym spotkał się osobiście nasz entuzjasta idei słowianofilskich, z najwybitniejszymi politykami i literatami bratnich narodów i szczepów. We Wiedniu uzupełnił i pogłębił znajomość języków i psychik słowiańskich, tutaj mógł pracować w rozmaitych towarzystwach, w których współpracowali Czesi, Słowacy, Słowieńcy, Serbowie, Malo-rusini (t. zw. później Ukraińcy). Z Wiednia też odbywał Królikowski swe podróże do Pragi, Lublany, Zagrzebia, Białogrodu, wszędzie nawiązując nici szukając zbliżenia do serc pobratymców.

Kiedy w r. 1897 wybuchła wojna grecko-turecka, Królikowski zaciąga się w szeregi korespondentów-wojennych i w tym charakterze zwiedza południową Albanję, Macedonję, przebywa pewien czas w Solunie (Salonikach).

Po tych „Lehr und Wander- Jahre" powrócił Królikowski do ówczesnego zaboru pruskiego, by tu osiąść już na stałe jako współpracownik rozmaitych pism pomorskich i wielkopolskich, a od lat dwudziestu stały członek redakcji „Dziennika Poznańskiego," gdzie obchodzić będzie dzień swego jubileuszu. W tymże czasie był również korespondentem „Narodnich Listéw".

Na kongresie wszechsłowiańskim w Białogrodzie zasiadał Królikowski w prezydjum kongresowem i został odznaczony przez Króla Piotra wysokim orderem św. Sawy.

Obok pracy dziennikarskiej, Królikowski znalazł dość czasu na bardzo bogatą działalność literacką i to przedewszystkiem w zakresie tłumaczeń z języków słowiańskich. Można śmiało powiedzieć, że niema wybitniejszego zjawiska w zakresie literatury pobratymczych narodów, które nie zainteresowałoby Królikowskiego. Tłumaczył autorów czeskich, rosyjskich, serbskich, bułgarskich i w. i. Niestety prócz noweli poety chorwackiego Babicza-Gjalskiego „Nokturn", która otrzymała szatę książkową, inne przekłady Krolikowskiego, a pośród nich nowele tak wiekiego twórcy jak Zeyer, tułają się porozrzucane w roczn. rozmait. czasopism i dzienników, w „Tygodniku Ilustrowanym", „Nowej Reformie", „Dzienniku Poznańskim" i t., gdzie tłumacz pracował, w charakterze stałego lub przygodnego współpracownika.

Królikowski interesował się stale zagadnieniami pedagogicznemi i wychowaniem. Lwowska „Szkoła" umieściła jego pracę p. t. „Prądy pedagogiczne za granicą". „Przegląd pedagogiczny" szkic p. t. „Pierwiastek narodowy w wychowaniu". — W Poznaniu wydał: „O wychowaniu dzieci rzemieślników". „Kwestja rzemieślnicza, jako kwestją społeczna" wreszcie „Książkę dla młodzieży rzemieślniczej", której czwarte wydanie świadczy najwymowniej, jak była potrzebną.

Pisał Królikowski także dla sceny, a jego „Królewicza bez ręki" grał przed paru laty w Poznaniu „Teatr Narodowy", o czem zdawaliśmy sprawę wówczas na tem samem miejscu. Przed wojną jeszcze wystawił Teatr Polski z dużem powodzeniem „Ewunię".

Oto króciutkie, szkicowe przedstawienie pracowitego żywota jednego z tych najcichszych robotników pióra, którym w dziennikarstwie polskim na imię „Legjon". Oto jeden z tych żołnierzy, którzy dzień za dniem, miesiąc za miesiącem, przez długie lata i długich lat dziesiątki, rzucają swój trud często bezimienny w ugory dziennikarskiej orki. Dyonizy Królikowski jest z tych szczęśliwych, którym danem było zbierać plon swej pracy we własnym domu, w zmartwychwstałej, wolnej Ojczyźnie. —

W dniu tym radosnym i uroczystym niech przed oczyma Jubilata przesuną się te długie lata pracy, tej szermierki i walki o ideały którym służył zawsze wie[illegible]ie i niechaj z nich zaczerpnie sił nowych do dalszych jeszcze trudów. Sił tych niechaj n[illegible] doda przeświadczenie, że niepłonny, ale owocodajny i zbożny był jego życia trud.

Jerzy Koller.

Kronika

Lutego

22

Środa

Kalendarz rzym.-kat.:
Środa Popielec
Czwartek Piotra Damjana
Kalendarz słowiański:
Środa Wrócisław
Czwartek Przedzisław
Słońce: wschód 6.38 zachód 17, 1
Księżyc: wschód 8,11 zachód 18,41

CO GRAJA W KINACH?

Kina Światowid“ i Pan od wtorku dnia 21 bm. wyświetlają wspaniały film „Casanova“ z Mozuchinem w roli tytułowej.

Kino „Corso“. „Miljonowy Spadkobierca“ arcysensacyjny dramat. W roli głównej Richard Talmadge. Do tego nadprogram.

Z TEATRU POMORSKIEGO.

W środę, dnia 22 bm. o godzinie 8 wieczorem potężna tragedja Szekspira pod tytułem: „Otello“, której wystawa godna pierwszorzędnej stołecznej sceny oraz wykonanie przez czołowe siły zespołu z pp.: Rygierem, Zielińską, Leśniewskim i Balcerzakiem, Jerzmanowską, Marjańskim i Orliczem na czele spotkało się z powszechnem uznaniem. Dyrekcja pragnąc raz jeszcze uprzystępnić to wspaniałe widowisko najszerszym warstwom mieszkańców Torunia, obniżyła cenę biletów od 20 gr. do 2,40 zł.

W czwartek, dnia 23 bm. o godzinie 8-mej wieczorem niezwykle miła wystawiona z przepychem niebywałym, świetna operetka rewja Kolla pod tytułem: „Królowa Nocy“, która dzięki doskonałej grze zespołu, kierowanego wytrawną ręką p. W. Zdzitowieckiego, wystawię olśniewającej widza, a wreszcie znakomitym nader pomysłowym ewolucjom baletowym, wykonanym przez corps de balet pod kierunkiem p. Ł. Piechotówny oraz tańcom sióstr Piechotówien cieszy się wśród miłośników repertuaru operetkowego olbrzymiem powodzeniem.

W piątek, dnia 24 bm. o godzinie 8 wieczorem poraz drugi po cenach zniżonych (od 20 gr. do 2.40 zł.) arcydzieło komedji francuskiej „Szkoła Żon“ Moliera z p. Leśniewskim w znakomitej kreacji w roli Arnolfa.

KRONIKA POLICYJNA.

Dnia 19. 2. 28. przytrzymano w Toruniu — Werner Gertrudę — z Torunia za włóczęgostwo. Malinowskiego Franciszka z Berehowa pow. Toruń za kradzież.

Białdowa Walerja z Torunia, doniosła policji o kradzieży bielizny na sumę 100 zł.

Rutkowski z Torunia o systematycznej kradzieży skór ze składnicy przy ul. Mostowej — wartość skradzionego towaru dotychczas nie ustalona.

Dnia 18. 2. 28. o godz. 20 dokonano napadu rabunkowego na rzeźnika Władysława Szczęsnego z czepkowa pow. Kartuzy, jadącego rowerem z Kartuz w stronę domu. Napadu dokonało trzech nieznanych sprawców na szosie 2 klm. od Kartuz. Bandyci byli uzbrojeni w kije i noże. Napadnięty odpierał ciosy jednakże uległ przemocy upadł a wtedy bandyci związali go sznurami i zabrali gotówkę znajdującą się przy napadniętym w wysokości 3010 zł. — uchodząc następnie niepoznani i nie przytrzymani. Związanego Szczęsnego — znalazł na drodze Hinz z Kopyczewa, który uwolnił związanego z więzów. Za sprawcami policja wdrożyła poszukiwanie.

W dniu 24 lutego 1928 r. odbędzie się w sali klubowej Dworu Artusa Walne Zebranie reorganizacyjne Koła Z. O. K. Z. w Toruniu. Początek zebrania o godz. 18. m. 30. Porządek dzienny zebrania następujący:

1. Zagajenie i wybór prezydjum.
2. Referat Dyrektora Z. O. K. Z. p. M. Korzeniewskiego p. t. Polsko-niemieckie rokowania gospodarcze.
3. Referat Kier. Okręgu Pomorskiego Z. O. K. Z. p. M. Zaleskiego p. t. Działalność Z. O. K. Z. na Pomorzu.
4. Dyskusja.
5. Wybory Zarządu, Komisji Rew., i delegatów na Zjazd Okręgowy.
6. Wolne głosy.

Zwracamy się z uprzejmą prośbą o łaskawe przybycie na powyższe zebranie.

Zarząd.

Na widowni Pomorza.

Czyżby objaw otrzeźwienia?

Nasza prasa partyjna hołduje zasadzie, że mowa i pisanie są po to, by ukrywać myśli i prawdę. Trzeba przyznać, że w kunszcie tym celuje redakcja „Słowa Pomorskiego“. Czy to jest uczciwe, to inna rzecz, lecz wyznawcom tej metody chodzi tylko o doraźny skutek. Liczą oni na naiwność czytelników i może poniekąd słusznie kombinują, że cel jakim jest zyskanie madatów poselskich na okres 5 letni, uświęcą środki. Widzą oni, że prawda wyjdzie na wierzch, lecz robią wysiłki, by ukryć tę prawdę choćby do blizkiego już terminu wyborów. Obowiązkiem uczciwej pracy zaś jest wszelkie kłamstwa demaskować, gdyż wyborcy tylko wtedy mogą na nich spoczywający obowiązek sumiennie spełnić, jeśli w sprawach państwowych poznają prawdę.

Wszelkimi sposobami stara się „Słowo Pom.“ wmówić czy „wpisać“ w swoich czytelników, że podczas gdy wiece wyborcze „Unji“ nigdzie się nie udają, wiece listy 24 wszędzie odnoszą wspaniałe sukcesy. Podziwiać też należy prorocze zdolności panów redaktorów „Słowa Pom.“, kiedy zapewniają z góry o zwycięstwie wyborczem listy 24. Lecz zdarzyła się rzecz dziwna!

Zapewne wbrew woli redakcji zakradła się w formie korespondencji z Brodnicy do „Słowa Pom.“ — wprawdzie nie naga prawda, ale pewna doza szczerości. Dostateczna jednak, by zdemaskować obłudę tej gazety.

Otóż opisując przebieg wieców „narodowych“ w Brodnicy i okolicy korespondent przyznaje, że nie były one udane i tłomacząc sobie to **„wystąpieniem rozmaitych naprawiaczy“ i tem, że „na zebraniach przedwyborczych wzięła górę radykalna ulica urągająca wszystkiemu i wszystkim“.**

Lecz od czego spryt endecki? Korespondent „Słowa Pom.“ pisze dosłownie: **„Chcąc o poważnych sprawach poważnie dyskutować, należy obmyślić środki, które pozwolą na spokojne i rzeczowe (!) obrady. Komitet Wyborczy Katolicko-Narodowy postanowił następne zebranie urządzić za biletami (sic!) aby ci, co — chcą nasze zebrania rozbijać pozostali za drzwiami. I słusznie.“**

Trzeba przyznać rację, że [illegible] odek niezawodny, zobaczycie, jak o [illegible] wiece endeckie, będą spokojne, a uchwały jednomyślne! I już nigdy na okrzyk „Niech żyje Trąmpczyński nie odpowie głupie echo „Niech żyje Piłsudski“. Lecz wskażę na jedną trudność: Jak tu rozsyłać bilety, kiedy przez noc tylu porządnych narodowców zamienia się na sanatorów, i tyle dobrych katolików na masonów — Zaraz się przekonamy, iż korespondent „Słowa Pom.“ jest człowiekiem realnym, widzi nieprzezwyciężone trudności i szczerze pisze z rezygnacją: **„Chociażby i liczba posłów narodowych (!) zmalała, oni tam w sejmie będą sumieniem narodu (!)“** I również szczerze dodaje: **„Nam chodzi nie o rządy, lecz o ideę“.** Wie o tem społeczeństwo, że za nic w świecie endecja nie chciałaby objąć rzędów, przecież wygodniej być w zasadniczej opozycji, jak P. P. S. i sypać piasek do machiny państwowej. — Szanowny korespondent potrafi z tego stanu rzeczy wyciągnąć logiczne wnioski i szuka wyjścia z beznadziejnej sytuacji, w jakiej się endecja znalazła. Opisuje **„jak to ludzie w małem mieście mędrkują. Otóż — powiadają — dlaczego to Piłsudski z Dmowskim (czytaj endecja!) nie podają sobie ręki i nie pracują wspólnie dla dobra Polski. To też należy sprawę tę postawić jasno i ciągle o niej mówić.. obóz narodowy (sic!) szczerze ubolewa nad tem (słuchajcie!) — lecz nic zmienić nie jest w możności.“**

A więc „przyszła koza do woza“!
Czyby można w to uwierzyć? —
Cóż, kiedy ten „paskidnik“ Boy powiedział:
„Lecz w tem zawsze tkwi ambaras
„Żeby dwoje chciało naraz!“ —

W. H.

Do nauczycielstwa Pomorza

W sprawie wyborów.

W niedzielę, dnia 5. lutego 1928 r. utworzono z okazji zjazdu prezesów kół nauczycielskich Pomorza „Nauczycielski Komitet Wyborczy,“ którzy ma za zadanie kierować akcją wyborczą wśród nauczycielstwa polskiego Pomorza:

Pozapartyjny Komitet Wyborczy, złożony z przedstawicieli poszczególnych warstw społecznych i organizacyj zawodowych i gospodarczych, w skład którego weszli m. i. b. Minister Starosta Krajowy Dr. Józef Wybicki, z ramienia Najprzewielebniejszego Księdza Biskupa Chełmińskiego Stan. Okoniewskiego, Ks. Prałat Mańkowski, (prezes Towarzystwa Naukowego) Jan Donimirski z Łysomic (Prezes Kółek Rolniczych, Dr. Esden-Tempski (prezydent Izby Rolniczej) itd. zwrócił się do społeczeństwa i do partyj politycznych, aby podług wskazań listu Księży Biskupów Polskich, zaniechano walk partyjnych i stworzono na Pomorzu jeden wielki blok polski antyniemiecki Niestety głosu tego usłuchały tylko cztery stronnictwa, które razem z kilkoma związkami zawodowemi i gospodarczemi, stworzyły **„Katolicką Unję Ziem Zachodnich“** największy blok polski na Pomorzu, oparty o zasady katolickie i narodowe, skupiający wszelkie warstwy społeczne (jak rolników, urzędników, kupców, rzemieślników chłopów i robotników), łączący miasto i wieś, słowem powstał wielki blok dla lojalnej i życzliwej współpracy ze Rządem Polskim.

Temi stronnictwami są: Stronnictwo Chrz. Rolników, P. S. Chrz., Demokracja, Zjednoczenie Stanu Średniego, P. S. Z. „Zjednoczenie Ludu“ (grupa Bojki) Klub Pracy, w Wielkopolsce dochodzi „Zjednoczenie Włościan a w Małopolsce Zachodniej „Stronnictwo Katolicko-Ludowe“.

Blok ten i on jedyny postawił kandydaturę nauczycielską na czołowem miejscu swej listy nr. 30 w okręgu grudziądzkim w osobie dotychczasowego posła Albina Nowickiego z Grudziądza, prezesa Pomorskiego Oddziału „Stowarzyszenia Chrześć. Nar. Naucz. Szk. Powsz.“

Wzywamy więc całe nauczycielstwo polskie Pomorza do usilnego popierania listy numer 30.

Koleżanki, Koledzy.

Oddajcie w dniu 4 i 11 marca rb. solidarnie kartki z numerem „30“ Wytłomaczcie swemu bliższemu i dalszemu otoczeniu konieczność popierania listy „Katolickiej Unji Ziem Zachodnich.“

Pomagajcie w akcji propagandowej przez rozdawanie ulotek plakatów, odezw, kartek wyborczych „Katolickiej Unji Z. Zachodnich.“

Słowem:

Całe nauczycielstwo polskie Pomorza do szeregu listy nr. „30“ „Katolickiej Unji Ziem Zachodnich.

Grudziądz, dnia 8. lutego 1928 r.

Nauczycielski Komitet Wyborczy Pomorza.
(—) Albin Nowicki, przewodniczący, (—) Cezary Kalinowski, sekretarz.

STOWARZYSZENIE POLSKO-FRANCUSKIE (Comité Local d'Alliance Française) W TORUNIU.

W niedzielę, dnia 26 lutego br. o godzinie 11,30 odbędzie się w Auli Szkoły Wydziałowej przy placu św. Katarzyny odczyt francuski p. J. Langlade, profesora Uniwersytetu w Poznaniu i Inspektora Kursów Francuskich w Wielkopolsce i na Pomorzu, na temat: **„Les Rélations intellectuelles polono-françaises“.** Wstęp na salę wolny.

P. profesor Langlade wygłosił w Toruniu szereg wykładów i odczytów, ostatnio w listopadzie ub. r. na temat: „Qu'est-ce qu'un Romantique“. Wszystkie te odczyty i wykłady cieszyły się nadzwyczajnem powodzeniem, gdyż nazwisko oraz erudycja prelegenta chlubnie znane są naszemu społeczeństwu. Temat niedzielnego wykładu jest nietylko bardzo zajmujący, ale także aktualny, gdyż dotyczy on stosunków intelektualnych między dwoma bratnimi narodami: Polską i Francją. Toteż należy się spodziewać, licznego udziału naszego społeczeństwa, tem więcej, że wykład odbędzie się przedpołudniem. Niech mianowicie młodzież szkolna i uczestnicy kursów francuskich skorzystają z okazji wysłuchania tak zajmującego wykładu, przyczem będą mieli sposobność przekonać się, jak daleko postąpili w nauce języka francuskiego.

Sekretarz Komitetu: *Pyszkowski.*

NIE PROFANOWAĆ RELIGJI?!

Mimo ostrzeżeń i wezwań, płynących z poczucia prawdziwej religijności, zdarzają się na Pomorzu niestety wypadki nadużywania religji dla celów partyjnych. Smutniejszymi są jeszcze tego rodzaju praktyki, niezmiernie szkodliwe dla kościoła katolickiego, gdy stosowane są przez kapłanów, duszpasterzy, którzy w zaślepieniu partyjnym nawołują parafjan w charakterze duchownym do poparcia pojedyńczego stronnictwa, które w żadnym razie nie może być uważane za cały Naród lub całą społeczność katolicką. Jeszcze nie przebrzmiało echo kompromitującego i niesłychanego postępku ks. Wryczy, który ośmielił się na czele gromady wyrostków rzucać na przedstawicieli władzy państwowej, pełniących swą powinność, gdy dowiadujemy się, że inny ksiądz na wiecu wyborczym w Kiszewie pow. Kościerski nakazywał swym parafjanom, jako ich duszpasterz, aby głosowali wyłącznie na listę 24, i zabronił im w imieniu swego kapłaństwa słuchać lub popierać inne listy polskie i katolickie. Czyż takiego księdza mogą słuchać prawdziwi katolicy, którzy nie są zwolennikami polityki endeckiej i pragną popierać M. Piłsudskiego przez głosowanie na listę katolickiej Unji Z. Z. — Przenigdy!!!

Cześć pracy i hołd dla talentu.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Teatrze Pomorskim w Toruniu wzruszająca i piękna uroczystość uczczenia ofiarnej pracy i nieprzeciętnego talentu. — Główny kierownik artystyczny, naszego teatru p. Józef Leśniewski obchodził 25-letni jubileusz pracy na scenie polskiej i licznie zebrana publiczność na premjerze „Szkoły Żon“ — Molliera oraz zespół teatralny z p. dyr. Rygierem na czele złożyli należny hołd pracy i zasłudze, jednocześnie zaś ze wszystkich środowisk teatralnych i ze wszystkich stron Rzeczypospolitej napłynęły serdeczne głosy wielkiego uznania dla artysty, dobrego kolegi czy nauczyciela oraz zacnego człowieka.

Po drugim akcie widowiska na odsłoniętej scenie zasypanej bukietami, koszami kwiatów i wieńcami, zjawił się w otoczeniu zespołu odtwarzający w sztuce swą rolę popisową Arnolfa, p. Leśniewski, powitany burzą oklasków. Pierwszy przemówił do Jubilata dyrektor teatru p. Jerzy Rygier, który w mocnych słowach podkreślił niespożyte zasługi artysty i reżysera wzywając go, aby nie pamiętał o gorzkich chwilach i przykrościach zawodu aktorskiego, których los nie szczędził zacnemu, — zdolnemu a niezwykle skromnemu — artyście, życzył Jubilatowi długich lat promiennej i owocnej służby dla sztuki i kultury narodowej. Poczem w imieniu towarzyszy pracy złożył serdeczne życzenia Czcigodnemu Jubilatowi p. Jejde wręczając upominek koleżeński.

Rozrzewniony do głębi p. Leśniewski podziękował wszystkim którzy w tym dniu radosnym okazali mu tak wiele serca, publiczność zaś, powstawszy z miejsc, długo manifestowała swe uznanie i sympatje dla jubilata, który naprawdę zasłużył sobie na to zarówno całym swym życiem, spędzonym na wiernej służbie sztuce i Ojczyźnie, jak też działalnością na stanowisku reżysera naczelnego w obecnym sezonie, dzięki któremu poczesne miejsce zajmuje w teatrze toruńskim poważna i głęboka twórczość artystyczna.

Gdy p. Ilcewicz i p. Orlicz odczytywali kolejno gratulacyjne depesze i listy, których było ogółem około dwieście sztuk, a w tem b. dużo od osób, zajmujących wysokie stanowiska państwowe i społeczne oraz najbardziej mówiące za siebie głosy luminarzy artystycznego świata, czuło się jakby tchnienie Ojczyzny i sztuki, nagradzających tak sowicie swego sługę za wierność i miłość, dochowaną niezmiennie w przeciągu długich, mozolnych i trudnych lat dwudziestu pięciu.

P. Józef Leśniewski, urodzony w Warszawie w r. 1882, po ukończeniu tamt. szkół średnich i zapoczątkowaniu studjów politechnicznych, zapragnął poświęcić się scenie polskiej i wstąpił w r. 1901 do szkoły dramatycznej przy warszawskim Tow. Muzycznym, gdzie kształcił się pod kierunkiem mistrza W. Rapackiego. Dzięki wybitnym zdolnościom ukończył szkołę dramat. w ciągu roku i na podstawie konkursu przyjęty został w 1902 r. na scenę teatru Łódzkiego za dyr. H. Grubińskiego. Następnie występuje p. Leśniewski w teatrze im. Słowackiego w Krakowie, Lwowie i powtórnie w Łodzi. Dalsze etapy dzisiejszego Jubilata to — doskonały teatr wędrowny „Momus“ H. Kamińskiego, polski teatr wędrowny Przybyłko-Potockiej w Rosji, teatr Wileński i podczas okupacji niemieckiej Teatr Współczesny w Warszawie, kierownictwo którego stanowi jedną z zasług patryjotycznych p. Leśniewskiego.

Za czasów polskich kieruje p. Leśniewski teatrami żołnierskimi a po zajęciu Wilna pracuje jako reżyser w teatrze dyr. Rychłowskiego, poczem przenosi się do Katowic, skąd z początkiem bieżącego sezonu przybył na stanowisko kierownika artystycznego naszej toruńskiej sceny.

Po zakończeniu przedstawienia jubileuszowego podejmowało p. Leśniewski ze staropolską gościnnością grono najbliższych przyjaciół i towarzyszy pracy scenicznej.

Secesjonista

Tygodnie poprzedzające wybory do Sejmu zmąciły do cna umysły tych wszystkich, których jakiś tam głupi nawyk przywiązał do politykowania...

Coś niecoś majowe słonko z głębin politykowania wyłowiło co piękniejsze kruszce niesfałszowanego patrjotyzmu, wszechpolskości i tych ludzi, którzy marzeniami młodości snując czarowne sny o wielkim rozumie stanu, podźwignięć zamierzali „zasadniczą opozycję" zatraconą godność narodową, aliści, o ile trudniej było w wyrażnikach takiego politykowania znaleść choćby szczypte szczerości, o tyle szermierze tych wielkich haseł narodowych nauczyli się zwycięsko z przeskakiwaniem przez parkany zagród wilanowskich.

Podzielili się ludziska w obozach politycznych na witosowców i bojkowców, chadeków i mieszczuchów, pepesowców i sanacyjnych endeków i monarchistów, enperowców po prawicy i lewicy itd., cóż więc dziwnego, że do malowania szyldów programowych sproszono co silniejsze mózgi, znające na wylot sztukę orjentowania się w przeróżnych zakamarkach tak zwanej wyższej polityki.

Pojęcie wyższej polityki znane tylko wodzom stronnictw politycznych, polega nie tylko na dobieraniu kolorów potrzebnych do ubarwienia szyldu wyborczego. Te wodze społeczeństwa na czas wyborów odnajdują karmę duchową dla publiczności, która w żywem czy pisanem słowie zaordynowana z laboratorjum, w którym fabrykują wyższe koncepcje taktyczne ma to do siebie, że nie wszyscy znieść mogą całą dawkę takiej karmy, jako, że nie wszystkim służy jednako medycyna wyborcza.

Przyjęcie w milczeniu i pochyloną głową jednego lutu lęku z apteczki takiego wodza politycznego, określa się wiernością przekonań, zdolnością rozumowań, celowością dążeń, umiejętnością sortowania spostrzeżeń, a nawet zdobyć można łatwo łaskę pańską, pasującą rycerzyka na posła czy senatora.

Na takiego spływają tedy szczodrze i świetlane błyski z miejsca zdobytego zaufania już nie tylko wodza ale całego społeczeństwa, taki z pistoletem w ręku kładzie każdą upatrzoną ofiarę, takiemu w najwyższym stopniowaniu przyznaja się określenia zasłużonego, cenionego, popularnego, zasłużonego i wytrawnego polityka, organizatora i działacza, który argumentacja i siłą przekonań zmóc może same moce piekielne, a cóż dopiero mówić o takiej drobnostce jak piastowanie mandatu poselskiego.

Inaczej przedstawia się sprawa z tymi, którzy nie mogą przełknąć łyk takiego mazagranu politycznego, podanego przez wodza politycznego, gdyż ci zostają nagle wyklęci z stronnictwa jako nieprawomyślni i z przydomkiem zdrajcy, karjerowicza, kłamcy, uciekiniera, tchórza i szkodnika, człowieka bez charakteru, który handluje przekonaniami, zaprzepaszczając honor partji i jej program.

Taki człowiek w gwarze obowiązującej na czas wyborów nazywa się również secesjonista.

Ażeby społeczeństwo rozpoznać mogło łatwiej takiego secesjonistę z pośród szaraków potrzeba na szpaltach organu stronnictwa sfabrykować pośpiesznie opinję, co dokonuje się przez wyreżyserowanie takiego odruchu pogardliwości, iżby ten do niedawna jeszcze znany i ceniony, raz na zawsze stracić mógł mowę.

Nieco odmiennie przedstawia się sprawa, gdy większa ilość wyznawców jakiegoś stronnictwa wymyka się od przyjmowania takiej karmy wyborczej, która popsuć jest w stanie najzdrowszą komorę żołądkową. Wtenczas powstaje już grono secesjonistów.

Trzeba znać się na organizacyjnych posunięciach taktycznych, aby zrozumieć, że w podobnych przypadkach znajduje praktyczne zastosowanie wyjątkową metoda odgraniczania wiernych od pozostałych secesjonistów, polegająca na tem, że jednemu z najwierniejszych w partji przydziela się buławę komisarza, z nieograniczona na ziemi władzą organizacyjną.

Z chwilą, gdy pan komisarz stronnictwa zaczyna urzędować, niema już niewiernych, od których z odrazu odwracać się należy, są natomiast wszyscy jednego serca i myśli a więc i przekonań, wszyscy chwalą komisarza, niema wczorajszych kłamców i oszczerców, a co najważniejsze, niema nawet karjerowiczów, sobków, snobów i blagierów, gdyż począwszy od statystów a skończywszy na komisarzu, wszystko owiane jest duchem jakby chadeckim, wszystko biwakuje i wiwatuje zwycięstwo światła, prawdy i zbawienia.

Secesjoniści leżą pokotem.

Mogą oni, jeśli chcą, w pamięci zachować portret wspomnień z tych czasów, gdy tworząc najprzedniejszą straż w partji, widzieli skończonych nierobów, ludzi obcych życiu politycznemu dalekich programowi stronnictwa, ludzi sprzedających na zawołanie jeśli zaszła świąteczna potrzeba zapałki patrjotyczne.

Mogą też rozpamiętywać i te czasy, gdy niełedwie garstka odmierzając krokami połacie całe, dała stronnictwu tu na Pomorzu nazwę.

Że przy tych rozpamiętywaniach secesjonistycznych, mogą secesjoniści przypomnąć prawowiernym dawniejsze czasy, o tem statyści z komisarzem nie myślą.

Zdaje się, że secesjoniści coś knują...

Pod sztandarem Katolickiej Unji

Byczewo.

W Byczewie, powiat Brodnica, w dniu 19 bm. odbył się wiec listy nr. 30, przy udziale przeszło 150 osób. Prelegentem był p. Wojciechowski z Zielna. Opozycja składała się z członków PPS., NPR. i Endecji. Pozatem przemawiał ks. Czarnecki ze Żmijewa, który wzywał, aby kadży oddawał swój głos na tę listę która dąży do podniesienia porządków w państwie i nie jest przeciwna kościołowi katolickiemu. Nastrój zebranych był przychylny dla Unji Ziem Zachodnich.

Chełmża.

W Chełmży odbyło się w dniu 19 bm. zebranie przedwyborcze Kat. Unji Ziem Zachodnich, przy udziale przeszło 300 osób, na którem wygłosili referaty p. Krenz i p. Paprocki Zebrani przyjęli z uznaniem i przychylnie wywody mówców.

Dodać należy, iż wiec, który miał się odbyć tegoż dnia w Chełmży, nie doszedł do skutku, gdyż stronnictwa przeciwne uniemożliwili poważne prowadzenie dyskusji przez dzikie okrzyki itp. Widocznie przeciwnicy polityczni listy nr. 30 obawiają się prawdy, głoszonej przez Kat. Unję Ziem Zachodnich.

Golubie.

W Golubiu, powiat Wąbrzeźno, odbył się w dniu 17 bm., wiec listy nr. 30, przy udziale przeszło 300 osób. Referaty wygłosili pp.: Filipowski i Chwastek z Wąbrzeźna. Przybyła na wiec bojówka endecka z p. Czarnotą-Bojarskim na czele, awanturowała się i uniemożliwiała prowadzenie dyskusji. Mimo to na wiecu odczuwało się nastrój przychylny Unji i zakończono go spokojnie.

W Łuzinie.

W dniu 18 bm. odbył się w Łuzinie, powiat Wejherowo, wiec Katolickiej Unji Ziem Zachodnich, który zagaił p. Rozczynialski, a na którym program Unji przedstawili pp.: Trocha i Filipiak. Zebrani odnieśli się przychylnie do Katolickiej Unji Ziem Zachodnich.

W Chełmnie.

W Chełmnie Zjednoczenie Ludu im. Bojki urządziło wiec, na który przybyło około 100 osób. Przemawiali pp.: Chwastek i Heidel, którzy podnieśli zasługi Marszałka Piłsudskiego, nawołując do współpracy z rządem i do głosowania na listę nr. 30, co zebrani przyjęli z wielkiem uznaniem.

W Tucholi.

W Tucholi zebrało się na wiecu listy nr. 30 w dniu 18 bm. przeszło 500 osób. Przewodniczył p. Augustyniak, przemawiali zaś pp.: Szczęsny, Mierżwicki i b. poseł Nowicki, którzy wyjaśnili, dla czego Katolicka Unja Ziem Zachodnich popiera rząd. Opozycji prawie nie było i zebrani uchwalili z entuzjazmem popierać rząd Marszałka Piłsudskiego i głosować na listę nr. 30.

Następnego dnia powtórnie odbył się wiec listy nr. 30 w Tucholi, który również zakończył się bardzo pomślnie.

W Wielkich Walichnowach również tego dnia wiec wypowiedział się za poparciem Unji.

W powiecie morskim.

Na wybrzeżu odbyło się w dniu 19 bm. kilka wieców Katolickiej Unji Ziem Zachodnich z rezultatem pomyślnym, co świadczy, iż ludność wybrzeża niezmiennie sprzyja rządowi Marszałka Piłsudskiego i liście nr. 30, mimo akcji przeciwników.

W Chylonji, powiat Puck, przybyło na wiec 50 osób. Przemawiali pp.: Filipiak i Wilga. W Oksywiu, powiat morski, na wiec przybyło około 60 osób. Referenci ci sami. W Gdyni wiec odbył się przy udziale 250 osób. Referaty wygłosili również ci sami mówcy, odnosząc pełny sukces. W Starzynie, powiat morski, przemawiał p. Trocha, w dyskusji zaś zabrał głos p. Włodarek, który wzywał do oddawania głosu według sumienia, przyczem nie krytykował Kat. Unji Ziem Zachodnich.

W Pucku.

W Pucku w dniu 19 bm. przybyło na wiec listy nr. 30 około 230 osób. Referat o programie Kat. Unji Z. Z. wygłosili pp.: Pillar, Pawelczyk i Trocha którym większość uczestników wiecu często biła brawa. Mówcy opozycyjni zaś szczególnie p. Antoni Miot, z powodu ordynarnych i niegodnych wycieczek osobistych pod adresem przywódców Unji, wywołali jedynie oburzenie wśród zebranych. Wiec zakończył się żywą manifestacja na cześć Marszałka Piłsudskiego i listy nr. 30.

W Klonowie.

W Klonowie powiat Tuchola, wiec, zwołany przez PSL. Piasta, opowiedział się w rezultacie za Katolicką Unją Ziem Zachodnich, mimo sprzeciwu organizatorów wiecu, którego przebieg naogół był spokojny.

W Redzie, powiat Wejherowo, odbył się wiec listy nr. 30, na którym przemawiali p. Kellas i p. Sieja z Gdyni. Nastrój był przychylny dla Unji.

Warlubie.

W dniu 20. b. m. odbywały się wiece w powiecie wejherowskim, na których wygłaszali referaty pp. Tocha i Baniecki a mianowicie w Warlubiu i Mechowie, oraz w Leśniewie gdzie wszędzie zebrani oświadczyli się za Unją. Wiec w Mechowie zgromadził około 350 osób pozostałe zaś były mniej liczne.

Matarnia.

W dniu 19. b. m. odbył się wiec w Matarni, powiat Kartuzy, przy udziale 50 osób, na którym p. kapitan Wandtke kandydat do Sejmu K. U. Z. Z. odniósł zupełny sukces.

Iwiec.

W dniu 20. b. m. w powiecie tucholskim odbyły się wiece KUZZ. na których przemawiali pp. Dykiert i Augustyński, a mianowicie w Iwcu, oraz w Pesławach, z udziałem w pierwszym wiecu 30 a w drugim 350 osób, które zjednały dla 30-tki znaczną większość zebranych.

Nowa Cerkiew.

W dniu 19. b. m. na wiecu w Nowej Cerkwi pod Starogardem zeszło się około 200 osób i po przemówieniach p. Głowińskiego, kierownika szkoły p. Cesarza, oraz mistrza szewskiego p. Maciejewskiego i dzierżawcy domeny p. Urbanowskiego, zakończył się wiec bardzo pomyślnie dla Unji, tak że opozycja nie śmiała się nawet odezwać.

Wąbrzeźno.

Wiec w Wąbrzeźnie który zgromadził pod koniec około 1.000 osób musiał być rozwiązany, ponieważ bojówki endeckie wywołały awantury i tumult, tak że nie sposób było utrzymać porządku. Zaznaczyć należy, że na początku wiecu p. Odrowski wygłosił referat programowy K. U. Z. Z., który przez zebranych wysłuchany został spokojnie, dopiero gdy zaczał przemawiać p. Chwastek zwolennicy endecji rozpoczęli przeraźliwie krzyczeć, tupać i sykać. Następnie zaś przywódca endecji p. Czarnota-Bojarski zaatakował osobiście p. Chwastka, iż przybył na Pomorze, aby uczyć rozumu itp.

Sepólno.

W dniu 19. b. m. odbyło się zebranie mężów zaufania KUZZ. w Sepólnie z udziałem 30 osób pod przewodnictwem p. Edwarda Regena z Sępólna. Zebrani zadecydowali rozpocząć żywą agitację za listą Nr. 30.

Leśno.

Również w Leśnie, powjat Chojnice, gdzie zebrało się 400 osób, a przemawiali pp. Kruszewski i Retz wypowiedział się za Unją. Wiec w Brzezinie, powiat, Chojnice z udziałem 250 osób, na którym przemawiał p. Jóźwiak został rozbity przez bojówkę endecką.

Walne Zebranie Pom. Związku Ziemian

Walne zebranie Pomorskiego Związku Ziemian odbyło się w Toruniu dnia 16 lutego br. na sali Dwora Artusa. Z całego Pomorza zjechali się ziemianie, aby wziąć udział w tym dorocznym zjeździe, który od 69 lat, to jest od przeszło pół wieku jest z tradycją miejscową złączony. O godzinie 11 i pół zagaił obrady prezes Związku Ziemian p. Jerzy Śląski z Orłowa, zaznaczając w swem przemówieniu, że spełnianie obowiązku wobec kraju i społeczeństwa umożliwiło ziemiaństwu pomorskiemu utrzymanie się na ziemi ojczystej aż do odzyskania niepodległości Polski a wspomnienie o tem powinno ułatwić w chwili obecnej znalezienie niejednemu tej drogi jaką iść powinien jako prawy Polak i ziemianin.

Po sprawozdaniu z czynności Związku za rok ubiegły, które wygłosił p. Tad. Lerchenfeld i ponownym wyborze dotychczasowego Zarządu z p. Jerzym Śląskim jako prezesem na rok przyszły, nastąpiły referaty. Pierwszy przemawiał p. Stanisław Humnicki z Warszawy na temat: „Ziemiaństwo a wybory do Izb 1928 r.". W ujmujących słowach zobrazował obecną sytuację polityczną w swoich wywodach nawiązując do uchwał zaradłych swego czasu na walnem zjeździe ziemiańskim w Warszawie. Wyczerpujący jego referat skupił uwagę całego zebrania, a gdy się skończył, to długotrwałe oklaski dały wyraz uznania dla słów wygłoszonych przez tego doskonałego mówcę. Po krótkiej przerwie śniadaniowej nastąpił koreferat wygłoszony przez p. Leona Janta-Połczyńskiego, który zapoznał obecnych z przedwyborczą sytuacją polityczną jaka się utworzyła na terenie pomorskim. Dobrze przemyślane słowa jego wywołały ożywioną dyskusję, która zakończyła się rezolucjami dającymi dowód jednomyślności ziemiaństwa z poglądami ich kierowników.

O późnej godzinie wieczornej zakończyło się to zebranie ziemiańskie zwołane w stolicy tego województwa, które tworzy dzisiaj jedyny nasz dostęp do morza.

Reminiscencje Sejmowe

Najistotniejszą cechą nastrojów przedwyborczych jest powszechny zawód i niechęć, jaką społeczeństwo polskie odczuwa do poprzedniego sejmu. Wobec praktykowanego u nas zwyczaju przejaskrawiania wniosków z własnych obserwacji wstręt ten przeradza się w niechęć do parlamentaryzmu! Krytycyzm odnosi się przedewszystkiem do prawicy sejmowej, — ściślej mówiąc — do stronnictw umiarkowanych, które po prawej stronie Izby zasiadały. Albowiem li tylko od programu prawicowego mogła się myśląca część społeczeństwa [illegible] dzewać naprawy stosunków gospodarczych skarbowych i finansów — a powtóre dlatego że obdarzono maximum zaufania i oddano maximum wysiłku wyborczego dla byłej ósemki, będącej w oczach ogółu wyrazem prawicy polskiej. Jestem głęboko przekonany, że wybory obecne dałyby absolutną i dużą przewagę lewicy, gdyby nie okoliczności nadzwyczajne jakie tym wyborom towarzyszą. Wynik taki byłby logicznem następstwem zawiedzionej wiary w skuteczność programu prawicowego (tak by rozumowała masa wyborcza!) zabitej wiary w celowość ofiar; — byłby nieuniknionym „impasem" po niewyzyskanej i nawet sfuszerowanej „pasie". Wobec katastrofalnego położenia gospodarczego i skarbowego, do jakiego ostatecznie doszliśmy w nieprzerwanym pochodzie, większość radykalna groziłaby nieobliczalnemi wprost skutkami.

Sprawa utraty kredytu opinji publicznej zasługuje na to, by jej poświęcić nieco uwagi i zastanowić się nad przyczynami. W rozgwarze politycznym skłonni jesteśmy do naciągania i rozdymania faktów drobnych — przeceniania i uogólniania powierzchownych spostrzeżeń, nie sięgając do głębi zjawisk. Sypią się zarzuty niepoważne, wprost śmieszne — w rezultacie zatracamy cel główny, — naprawę stosunków.

Grzechem pierworodnym — że się tak wyrażę — prawicy ósemkowej — była **złudna ułuda — w możliwość** sprawowania **rządów pożytecznych** — zatem opartych na twardym programie prawicowym — **z współdziałem P. S. L. Piasta.** Trzeba było sobie jasno zdać sprawę, że P. S. L. do tego zadania nie dorósł, że ustępstwa dalekoidące a zwłaszcza **ustępstwa w zasadach, które do ustępstw się nie nadają,** do celu nie prowadzą. Robota taka musiała się zarwać, gdyż sytuacja gospodarcza wymagała rychłej i gruntownej interwencji, bez uciekania do półśrodków. Przykrem nad wyraz widowiskiem były owe targi z zaślepłym uporem menerów Piasta — owe oprowadzanie „krowy rządowej" po kuluarach, bufetach i gabinetach — aż wreszcie ostatni woźny sejmowy zrozumiał, że Witos premjerem być musi. Poszły w niepamięć upomnienia ludzi „bogatych doświadczeniem", że do P. S. L. pierwszym zbliżać się nie można, że trzeba spokojnie wyczekać chwili, kiedy sam przyjdzie. A jak naiwną była wieczna obawa prawicowych kontrahentów o przerzucenie się Witosa na stronę lewą! Gdyby w tem widział interes napewno by się przerzucił, nie pytając o nic. Ale wyczuwał dobrze, nieskończenie lepiej od swych kontrahentów, że to pewna śmierć polityczna. I grał. — Zapisał się najgłębiej w pamięci epizod przykry i charakterystyczny. Podczas debat nad reformą rolną — na plenum Izby — w szczególności nad artykułem, dającym prawo oceniać wywłaszczoną realność bez uwzględnienia wysokości obciążenia hipotecznego, zabrał głos p. wicemarszałek Pluciński, piętnując dosadnie niegodziwość i głupotę. Postanowienie to było nietylko szczytem bolszewickiej zachłanności — ale uniemożliwiało i podkopywało wysiłki Rządu o uzyskanie pożyczki zagranicznej. P. wicemarszałek Pluciński oświadczył w imieniu Zw. Lud. Narod. z trybuny sejmowej, że stronnictwo za całością ustawy z niezmienionym artykułem głosować nie będzie. Artykułu nie zmieniono — Kompromis trwał — Zw. Lud. Narod. głosował za całością ustawy o reformie rolnej. Trudno o wymowniejszy przykład zaślepiej kompromisowości i wypierania się lekcji historji.

Drugiem praźródłem ciężkich zaniedbań i fatalnych posunięć — to poddawanie się lękliwie prądom chwili bieżącej — superwrażliwość na popularne hasła i demagogiczne roszczenia. Podczas odwiedzin warszawskich przez parlamentarzystów francuskich, zapytał się nas jeden z radykalistów p. Herriot'a o przyczyny, dla których prawica polska tak łatwo zgodziła się na uchwalenie podatku majątkowego — kiedy rząd lewicy w Francji nie może dotąd zdecydować się na tak donosłą i obosieczną uchwałę. Była na to tylko jedna odpowiedź Kiereńszczyzna! „Un pays" pisał wówczas Revue de deux modes „legérement bolchevique". Obradowaliśmy stale w atmosferze przesyconej pierwiastkami podmuchu ze wschodu, puszczając się na drogę doświadczeń społecznych w chwili, kiedy życie gospodarcze wymagało trwałości wyjątkowej, aby powrócić do zdrowia. Pamiętam dobrze tą chwilę, kiedy nikt z nas nie chciał zasiąść w sali sejmowej po skrajnej prawicy! Ile razy słyszeliśmy motywy za poparciem kompromisowego rządu, że nie możemy przed krajem brać odpowiedzialności za powstanie rządu lewicowego! Daremnie tłómaczyli niektórzy z nas że primo: rząd oparty na tak kruchych podstawach zadania nie spełni, a sytuację ogólną pogorszy — sekundo — że nie podzielamy obawy, aby PSL. mógł skoczyć w lewą stronę — tertio, — że lepiej, aby powstał rząd lewicowy rychło dając krajowi namacalny dowód — swej impotencji — (przykład w Anglji — powstanie rządu Labour Party następnie olbrzymie zwycięstwo wyborcze konserwatystów) — niż wziąć odpowiedzialność za wykonanie programu prawicowego — nie mając ku temu sił. Daremnie! Stale firmowała prawica — zwłaszcza Zw. Lud. Narod. i Chrz. Demokracja rządy, które przemycały lewicowcy-pseudoliteralny program piastowców — wreszcie nawet Narodowej Partji Robotn. i P. P. S.-u — a bezkrytyczne tłumy musiały rozumować, że tak się realizuje program prawicowy — że tak wyglądają rządy prawicy. Dziś stoimi zdumieni wobec owoców swego systemu pracy — słabostek — krótkowidztwa. O wszystkiem rozstrzyga koniec!

Stanisław Ossowski
były poseł na Sejm

W WALCE Z HYDRĄ.

Nie wolno milczeć!

(j. g.) W Meksyku trwa krwawe prześladowanie katolików. Nowoczesny Neron, prezydent Calles z niezmordowaną energją każe rozstrzeliwać katolików, wycinać języki, skazywać na wygnanie. Rząd meksykański wypowiedział wojnę duchowieństwu katolickiemu i świeckim. Dzieją się rzeczy ohydne. Calles powiada cynicznie „Spoliczkuję Chrystusa po raz trzeci".

Oto prawda o Meksyku.

A prasa światowa milczy.

Gdy dwaj anarchiści, Sacco i Vanzetti, mieli być skazani na śmierć, cały niemal świat unisono wołał o łaskę. A przecież byli to zbrodniarze skazani na podstawie prawomocnego wyroku. A wobec ohydnych, ścinających krew w żyłach wieści o zbrodniach meksykańskich, gdzie przelewa się krew niewinnych — świat milczy.

Gdzież są osławione Ligi obrony praw człowieka, gdzie organizacje kulturalne? Nie słyszymy ich głosu. A czyż nie one właśnie powołane są do obrony najświętszych praw ludzkich, podeptanych nikczemnie przez oprawców Callesa w Meksyku?

Czas wielki, by cały świat katolicki przemówił. Meksyk to hańba XX. wieku! Nie wolno milczeć, gdy w Meksyku giną setki ludzi za wiarę i przekonania religijne.

Świat kulturalny powinien przemówić!

Bo kto milczy — godzi się na zbrodnię.

Co o Polsce wiedzieć należy

Wyznania w Polsce.

Na 29 miljonów ludności przypada na wyznanie: rzymsko-katolickie 64, grecko-katolickie 11, prawosławne 10,5, mojżeszowe 10,5, ewangelickie 4 procent.

Kronika Wielkopolski

CUDEM UNIKNĄŁ ŚMIERCI.

Kościan (n)

Właściciel gospodarstwa, p. Demecz, jadąc wozem, zasnął. Konie przejeżdżając przez tor, nie pojechały dalej i skręciły w bok, jadąc dalej torem kolejowym. W jednej chwili nadszedł pociąg i furmanka odrzucona przez parowóz wraz z końmi spadła z toru, a zbudzony ze snu D. wraz z końmi uniknął poprostu cudem śmierci.

Koźmin (z)

W czwartek dnia 1 marca 1928 roku odbędzie się w mieście Koźminie jarmark na konie i bydło.

Kronika Pomorza

FAŁSZOWAŁ WEKSLE — ZNALAZŁ SIĘ W WIĘZIENIU

Lubichów (b)

Młody W. Cz. z Lubichowa zapragnął otworzyć wielki skład z tow. na terytorjum w. miasta Gdańska. Pieniędzy p. Cz. nie miał, ale od czego olej w głowie. Nie wiele myśląc, sfałszował 10 weksli na ogólną sumę 5000 złotych, podpisując na wekslach swego ojca i niejakiego Laskowskiego. Za uzyskane 5000 od kupca ze Starogardu p. Jakóba Merina, zakupił ten obiecujący młodzieniec pewną ilość towarów. Interes zapowiadał się bardzo dobrze, kto wie czy p. Cz. nie dorobiłby się większej fortuny, gdyby nie mała drobnostka. P. Merin po pewnym czasie, gdy weksle miały być wykupione przekonał się, że są one sfałszowane. Na skutek doniesienia, p. Cz. został uwięziony, a jego skład obłożony aresztem. Sprawa wypłynęła w tych dniach na światło dzienne, podczas rozprawy w Izbie karnej. Sąd po dłuższej naradzie skazał oszusta na 10 miesięcy więzienia.

SAMOBÓJSTWO CZY MORDERSTWO?

Starogard (et)

W tych dniach wydobyto z rzeki Wierzycy koło młyna owidzkiego zwłoki niejakiego Józefa Piaskowskiego z Pogódek, pow. kościerskiego, który służył w 2-gim pułku szwoleżerów w Starogardzie. Czy zachodzi tu nieszczęśliwy wypadek, samobójstwo, lub wreszcie morderstwo, wykaże śledztwo.

KOMORNIK SĄDOWY NA... BALU.

Gniew (w)

Tutejszy Związek Inwalidów Woj. R. P. urządził swój doroczny bal karnawałowy. Gdy z powodu licznego udziału gości kasa jako tako napełniła się, zjawił się nieoczekiwanie u wejścia na salę balową komornik sadowy. Skarbnik przyjął go z nietajonem zadowoleniem, upatrując w nim gościa. Dopiero gdy komornik zawartość kasy zajął i zabrał, spostrzegł się zarząd, że i wierzyciele Związku w balu udział wzięli i to — zastąpieni przez komornika.

JAK SOBIE POSTĘPUJE LANDRAT M. KWIDZYNIA?

Tczew (AW)

Landrat m. Kwidzyń wydał nakaz, zabraniający opuszczania mieszkań w porze nocnej robotnikom Polakom posiadających stałe przepustki graniczne, skierowując przeciwko nim podejrzenie, jakoby uprawiali szpiegostwo.

Kronika Śląska

PROWOKACJE BOJÓWEK NIEMIECKICH.

Katowice (o)

W Katowicach został członek Związku Obrony Kresów Zachodnich i Związku Powstańców śląskich, Duda, napadnięty przez bojówkę niemiecką i ciężko pobity. Sprawcy zdołali ujść.

O LOS ZAMKU CIESZYŃSKIEGO.

Cieszyn (n)

Zamek Cieszyński, cel licznych wycieczek, otoczony jest pięknym z założenia parkiem. Symbol miasta wieża Piastowa, okolony jest u swych stóp wzorowo założonym ogrodem. Od czasu wojny jednakże ogród ten bez opieki zawodowego ogrodnika pustoszeje. Krzaki ździczone, nieobcinane, drzewa iglaste od śniegu powyginane, ogród cały zaniedbany, stanowią rażące tło dla starej wieży piastowskiej. Zniknęły w jakiś sposób przepiękne rododendrony, czyli różaneczniki z parku, cieplarnie różne i puste proszą o ogrodnika - Polaka, któryby tu na krańcu Rzplitej umiejętną ręką wykazał, że i naród polski umie — szanując swe relikwie świetnej przeszłości — poszczycić się tęgimi obywatelami - ogrodnikami, nie ustępującymi Czechom i Niemcom.

Pod sztandarem Katolickiej Unji

Idzie do wyborów cała Wielkopolska

Środa.

Odbyło się tu zebranie przedwyborcze, na którem dokonano wyborów do Komitetu Wyborczego Katolickiej Unji na powiat śremski. Po zagajeniu obrad, wygłosili referaty: pp. Bartkowski, Mager i Gawrych. Następnie utworzono Komitet, do którego wybrano: pp. Bentkowskiego, Gątkiewicza, Łazarewicza, Bajońskiego, Jaśkowiaka, Gaję, Suchawakę, Wałyńskiego, Andrzejewskiego, Gniatczyka Wojtaszaka, Nitkego, Sołtysiaka i Walkowiaka.

Ostrzeszów.

Na wspólnem zebraniu miejscowych organizacyj rzemieślniczych, po wygłoszonych referatach i rzeczowej dyskusji, w której zabierali głos: pp. Bąkowski, Caliński, Mieszała, Konront i wielu innych, **uchwalono jednogłośnie głosować na listę nr. 30.**

Kępno.

Na zebraniu przedwyborczem w obecności przeszło 100 osób postanowiono **jednogłośnie oddać głosy na listę nr. 30.**

Panigród - Stary.

Odbył się tu wiec na powiat wągrowiecki, na którym zabierali głos: pp. Gawrych, Nowicki, Hanyżewski, Kruczek, Wiśniewski i Kamiński. **Zdecydowaną większością głosów uchwalono rezolucję, opowiadającą się za Katolicką Unją.**

Chojna.

Na wiecu Katolickiej Unji w dniu 17 b. m. przemawiali: pp. Nowicki i Barcz. Po ożywionej dyskusji, w której wszyscy mówcy podkreślali, że do **wyborów trzeba iść pod sztandarem Katolickiej Unji,** zebrani wypowiedzieli się za Katolicką Unją, a przeciw Zw. L. N. i Piastowi.

Gołańcz.

Na wiecu miejscowym przemawiali pp. Bartkowiak i Raczyński **w obecności 300 zebranych.** W rezultacie stwierdzić należy, że **wśród mieszczaństwa miejscowego Katolicka Unja cieszy się nadzwyczajnem powodzeniem,** co zauważyć było można na tym wiecu.

Jutrosin.

Odbył się tu wielki wiec przedwyborczy, na którym referat wygłosił p. Lenartowski z Poznania na temat program i cele Katolickiej Unji. Następnie przemawiał kandydat na posła p. Świetlik, poczem wywiązała się dyskusja, w której zabierało głos wielu mówców, a między innymi przedstawiciel N. P. R. **Zebrani solidarnie powzięli uchwałę za poparciem Katolickiej Unji.**

Miejska Górka.

Dnia 19 b. m. odbył się wiec przedwyborczy Katolickiej Unji, na którym przemawiali: pp. Łysiak, Piotrowiak, Wawrzyniak i inni. W następstwie dokonano wyborów uzupełniających do Miejscowego Komitetu Katolickiej Unji. Wybrani zostali: pp. Piotrowski, Hajducki, Przyjemski, Moryson, Bartkiewicz, Tylewski, Kuczmerowicz, Dorszewski i Wawrzyniak. Wiec zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

Ryczywół.

Na wiecu Zw. L. Nr., któremu przewodniczył miejscowy proboszcz, ks. Kosiak, przemawiał między innymi p. Ziółkowski. Wywody mówcy nie trafiły do przekonania zebranych. Najlepszym tego dowodem, że gdy zabrał głos przedstawiciel Katolickiej Unji, **zebrani obdarzyli go oklaskami, a nastrój wiecowników wobec Katolickiej Unji był pomyślny.**

Inowrocław.

Dnia 19 b. m. odbył się w sali sokolni wiec Katolickiej Unji, który zagaił p. Kornaszewski. Referat polityczny wygłosił p. Pawlicki, a drugi referat p. Mager. **W dyskusji wszyscy mówcy oświadczyli się za Katolicką Unją.**

Wolsztyn.

Na wiecu Katolickiej Unji w obecności 200 osób przemawiali ks. proboszcz Nowak i prezes Chmielewski. **Zebrani zgodnie oświadczyli się za Katolicką Unją.** Przed wiecem na kilka dni wybrano zarząd miejscowy Katolickiej Unji, do którego weszli: pp. ks. proboszcz Nowak, Śmieszalski, Knopf i Chudy.

Siedlce.

W obecności **300 osób** na wiecu Katolickiej Unji uchwalono poprzeć **listę nr. 30 i zdecydowanie wystąpić przeciwko Piastowi.** Wiec zakończono okrzykiem na cześć rządu.

Grodzisk.

Odbył się wiec N. P. R. prawicy, który został rozwiązany przez policję. Na tej samej sali odbył się następnie wiec Katolickiej Unji, zwołany przez p. mec. Adamka, przy udziale około **400 osób.** Początkowo N. P. R-owcy usiłowali zakłócić spokój, jednakże prezydjum wiecu jak i zebrani dali stanowczą odprawę opozycjonistom. Przewodniczył p. mec. Adamek, a przemawiali pp. Chmielewski, Adamek i inni. **Wiec zakończył się okrzykiem na cześć listy nr. 30.**

Duszniki.

Na wiecu Katolickiej Unji przemawiali pp. Piotrowski, Kordus, Lambicz i Tomaszewski. Obecnych było na sali około 400 osób. W rezolucji uchwalono, że całe obywatelstwo Dusznik i okolicy **poprze czynnie przy wyborach Katolicką Unję.** Przebieg wiecu był poważny i spokojny.

Kaźmierz.

Na wielkim wiecu Katolickiej Unji **w Kaźmierzu** w obecności **500 zebranych,** wygłosili referaty: pp. Piotrowski z Dobierzyny, Dolicher z Otusza a następnie przemawiali w dyskusji: pp. Kordus, Rutkowski i Nowicki. Uchwalono rezolucję, w której podkreślono, że ogół **obywatelstwa miejscowego i z okolicy aprobuje solidarnie pracę Katolickiej Unji** i zgadza się na jej program. Wiec zakończono w podniosłym nastroju przy odśpiewaniu „Boże coś Polskę".

Chodzież.

W Chodzieży utworzono Komitet Wyborczy Katolickiej Unji, na którego czele stanął p. M. Mańczak. Zauważyć należy, że na tutejszym gruncie Katolicka Unja cieszy się znacznym wpływem na masy robotnicze.

Ujście.

Pełny sukces odniosła **Katolicka Unja** na pierwszym wiecu przedwyborczym pod przewodnictwem p. Grupińskiego. Wybrano Komitet, składający się z 16 osób.

Z powiatu międzychodzkiego.

Cały powiat międzychodzki sympatjami jest po stronie Katolickiej Unji. Prezesem Komitetu Katolickiej Unji jest rektor Konopiński, a sekretarzem prof. Ssowicki. Na tutejszym terenie zauważyć można wielką niechęć do partji Witosa, której rozbito już 4 wiece. **Natomiast podkreślić należy, że socjaliści na tym terenie prowadzą ożywioną działalność.**

Nowy - Tomyśl.

Wiec Stanu Średniego, w którym wzięło udział 500 osób, opowiedział się za Katolicką Unją. Również i w Brodach odbył się wiec bardzo pomyślny dla Katolickiej Unji. **W wiecu wzięło udział kilkaset osób.**

Polajewo.

W Połajewie, pow. obornicki zwołała wiec Narodowa Demokracja. Wiec ten był żywym dowodem, że wpływy endecji na miejscowym terenie zupełnie podupadły, a społeczeństwo miejscowe i okoliczne odnosi się nieprzejednanie do Zw. L. N. i listy nr. 24. Wiec zgromadził **przeszło 500 osób.** Referenci Zw. L. N. spotkali się z zdecydowanym sprzeciwem, a gdy zaczął przemawiać przedstawiciel Katolickiej Unji, wszyscy zebrani przyjęli go z uznaniem. W rezultacie prezydjum wiecu wyniosło się z sali, **a zebrani solidarnie oświadczyli się za Katolicką Unją.**

Czarnków.

Powiatowy Komitet Wyborczy Katolickiej Unji założył sekretarjat w Czarnkowie przy ul. Wronieckiej. W skład Komitetu Wykonawczego wchodzą: **pp. E. Dobek, F. Grzesiak i J. Jeszko.**

Urzędnicy za Katolicką Unją

Z inicjatywy Głównego Komitetu Wyborczego pracowników państwowych odbyło się przedwyborcze **zgromadzenie urzędników różnych dykasteryj z miasta, jak i całego powiatu.** Licznie reprezentowane było miejscowe nauczycielstwo. Zebranie zagaił p. Jabczyński, naczelnik miejscowego Urzędu Pocztowego, na przewodniczącego wybrano: p. Smoluchowskiego, naczelnika Kasy Skarbowej, a sekretarzem p. Jabczyńskiego. Główne przemówienie wygłosił delegat z Poznania, p. J. Wróbel. W dyskusji zabierali głos między innymi: pp. Majchrowicz, Holender, Ciesielski, Andrzejewski i Skrzypczak. W rezolucji napiętnowano niecną obelgę, rzuconą przez Witosa na stan urzędniczy oraz aprobowano akcję wyborczą Głównego Komitetu Urzędniczego **przy jednoczesnem oświadczeniu się za Katolicką Unją.**

Sierakowo.

W Sierakowie na wiecu urzędniczym uchwalono podobną rezolucję, jak w Międzychodzie. Zebranie zakończyło się okrzykiem na cześć rządu i Rzplitej.

Międzychód.

Dnia 18 b. m. odbyło się **wielkie zebranie pracowników państwowych, samorządowych i komunalnych, które zgromadziło kilkaset osób.** Przewodniczył sekretarz powiatowy, p. Buczewski, a do prezydjum weszli: pp. rektor szkoły Konopiński, inspektor szkolny Kucner oraz inspektor budowlany Wróblewski. Referat wygłosił delegat z Poznania, p. W. Hostyński. W dyskusji zabierało głos wielu mówców, którzy wypowiadali się za Katolicką Unją. **W rezultacie wszyscy zebrani postanowili głosować na listę nr. 30,** podkreślając, że dążą do zdrowej współpracy z rządem.

Szamotuły.

Wielki wiec urzędniczy zgromadził kilkaset osób. Przewodniczył p. Cieszyński, a w skład prezydjum weszli: pp. Gienszewski, Chudzik, Garstecki, Potaczka i Moszyński. Po referacie p. Hostyńskiego, zebrani uchwalili **solidarnie wraz z rodzinami oddać swe głosy na listę nr. 30, katolickiej Unji. Zebranie** zakończono wzniesieniem okrzyku na cześć rządu.

Kolejarze za Katolicką Unją

Żnin.

W obecności licznego grona urzędników kolejowych i innych odbyło się zebranie przedwyborcze, na którem przemawiali: pp. Piekarczyk w imieniu urzędników państwowych i p. Borowiak z Poznania w imieniu urzędników kolejowych. Zebrani po wysłuchaniu przemówień, **uchwalili głosować na listę nr. 30.**

Janówiec.

Na ogólnem zebraniu wyborczem wszystkich urzędników, przemawiali: pp. Piekarczyk i Adamczewski. **Uchwalono rezolucję, opowiadającą się za Katolicką Unją.**

Skalmierzyce.

Na zebraniu przedwyborczem kolejarzy wygłosił przemówienie p. Kopeć z Skalmierzyc. Liczni **zebrani uchwalili następnie poprzeć listę nr. 30 Katolickiej Unji,** na której czele znajduje się minister komunikacji, p. inż. Romocki. Na przewodniczącego Komitetu wybrano jednogłośnie p. [illegible]

Międzychód.

Na ogólnem zebraniu wyborczem **kolejarzy** po przemówieniu p. Zastrożnego z Poznania i po obszernej dyskusji, w której przemawiali: pp. Grecz, Minikowski, Kupczyk, Zenger, Szulc, Krzewina, Jarnot, Mikołajczak, Janocki i inni, **uchwalono jednogłośnie głosować na listę nr. 30.** Na przewodniczącego Miejscowego Komitetu wybrano **p. Mikołajczaka,** na sekretarza p. Grecza.

Września.

Miejscowy ogół kolejarzy i urzędników państwowych, **sympatyzuje z Katolicką Unją.** Dowodzi tego ostatni wiec, na którym przemawiali: **pp. inż. Leszczyński, dr. Brzózka i Dudziak.**

Gniezno.

Na wiecu wyborczym kolejarzy **wygłosił referat p. Bojko z Poznania. Zebranie zakończono** uchwałą, popierającą **akcję Katolickiej Unji** i okrzykiem na cześć Rzplitej.

Sport i kultura fizyczna

PO ZAMKNIĘCIU OLIMPJADY ZIMOWEJ.

(Telegramy Polskiej Agencji Telegraficznej).

St. Moritz. W konkursie skoków pierwsze miejsce zajął Andersen (Norwegja) 19208, drugi Ruud (Norwegja) 18542, trzeci Purkert (Czechosłowacja) 17937, czwarty Nilsson (Szwecja), piąty Lundgren (Szwecja), **dwudziesty trzeci: Sieczka (Polska)** 13917 **dwudziesty piąty Rozmus (Polska)** 13166, **dwudziesty siódmy Krzeptowski I (Polska)** 12604. Mistrz świata w skokach, Thams zajął dwudzieste ósme miejsce. **Czech Bronisław, z powodu upadku nieklasyfikowany.** Doskonały skoczek szwajcarski Trojani zajął 32-e miejsce. Skocznia okazała się nieprzygotowana należycie. Miała wybieg niebezpieczny. Konkurencja rozpoczęła się z wielkiem opóźnieniem, tak że zawodnicy marzli. Podczas treningu osiągano skoki do 70 metr. Zdarzyło się bardzo wiele upadków:

Czech nie znając stanu skoczni, upadł w skoku na 51 metr. Drugi skok Czech, ustany, 60 metr. Upadli dwaj doskonali Norwegowie, kilku Finnów i inni. Rozmus skoczył 56 metr., Motyka 38 metr. Mistrz świata Thams upadł przy skoku 73 metr., ustał na 56 metr. Najdłuższy skok ustany wykonał Norweg Andersen 64 metr. **Czech z powodu depresji przy pierwszym skoku z upadkiem, upadł po raz drugi przy skoku na 56 metr. i 62 metr.,** doznając lekkiej kontuzji. **Sieczka skoczył bez upadku 58 metr., Krzeptowski 46 metr. Rozmus 53 metr.** Poziom sportowy skoków zawiódł oczekiwania.

St. Moritz (Pat.). W zawodach bobslejów **Broel Plater (Polska)** zajął **17-e miejsce** (23 zawodników) z czasami 1:44,8 i 1:46,8, ogólny 3:31,6. Pierwsze i drugie miejsce zajęli Amerykanie, trzecie Niemcy.

St. Moritz. W ostatniej chwili klasyfikacja w biegu kombinowanym uległa weryfikacji tak, że pierwsze miejsce przyznano: 1. Gröttumsbraaten (Norwegja) nota 17833, 2. Vinjarengen (Norwegja) nota 15302, Sversrud (Norwegja) 15021 Nuotio (Finlandja) 14927, Jarninen (Finlandja) 14810, Erikson (Szwecja) 14593, Boeck (Niemcy), Kolterud (Norwegja), Nemecky (Czechosłowacja), **Czech Bronisław (Polska),** Rubi (Szwajcarja) Purkert (Czechosłowacja).

St. Moritz. W rezultacie zawodów w jeździe figurowej parami zwyciężyły pary: Andre Joly i pan Brunet (Francja), panna Scholz i p. Kaiser (Austrja), panna Brunner i pan Wrede (Austrja).

St. Moritz (Pat). W ogólnej klasyfikacji zawodów hockeyowych pierwsza Kanada, druga Szwecja, trzecia Szwajcarja, czwarta Anglja. Kanada uzyskała 6 punktów, Szwecja 4, Szwajcarja 2 i Anglja 0 punktów. Ostatnie rozgrywki, które przyniosły te wyniki ogólne, były następujące:

Szwecja pokonała Anglję: 3:1, Kanada zaś Szwajcarję 13:0.

St. Moritz. Zaraz po meczu Kanada - Szwajcarja odbyła się uroczystość zamknięcia Igrzysk II Zimowych w obecności wszystkich państw biorących udział w Olimpjadzie. Wszyscy zawodnicy przedefilowali ze sztandarami swych państw przed trybuną prezydenta Związku Szwajcarskiego. Na przedzie defilady niesiono sztandar olimpijski. Prezes Komitetu Międzynarodowego, hr. Baille Latour (Belgja) ogłosił wyniki, rozdzielił medale i dyplomy. Podczas opuszczenia z masztu sztandaru olimpijskiego dano pięć strzałów armatnich. Na ostatnim meczu i podczas ceremonji zamknięcia Olimpjady były obecne niezwykle wielkie tłumy publiczności.

Jak będzie się odbywała wypłata djet dla członków komisji wyborczych

W związku z licznemi wątpliwościami, powstałemi po ogłoszeniu okólnika p. Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie djet dla członków komisji wyborczych, ze strony najbardziej miarodajnej dowiadujemy się, iż przy wypłacie omawianych djet stosowana będzie procedura następująca:

Wszystkie osoby, mogące udowodnić dotkliwy uszczerbek w swych zarobkach z racji pracy w komisjach wyborczych winny wnieść po dniu 11 marca rb. umotywowane i zaopatrzone w odpowiednie zaświadczenia podania na ręce przewodniczących komisyj obwodowych. Ci, po poświadczeniu owych podań skierują je za pośrednictwem przewodniczącego komisji okręgowej do właściwej władzy, która daną osobę mianowała, tj. bądź do komisarjatu rządu bądź do rady miejskiej. Komisarjat rządu względnie rada miejska dokona wypłat. Jeżeli chodzi o podania przewodniczących obwodów, to potwierdzać je będzie przewodniczący komisji okręgowej. Wypłata diet i zwrot kosztów podróży uskuteczniona będzie przypuszczalnie przed dniem 1 kwietnia rb.

Epilog bankructwa Polskiej Spółki do eksploatacji monopolu spirytusowego w Turcji

Wydział handlowy sądu okręgowego w Warszawie ogłosił wyrok w głośnej sprawie Banku Tureckiego w Angorze, wytoczonej przed sądem warszawskim przeciwko Bankowi Ziemiańskiemu w Warszawie. Bank Turecki mianowicie wystąpił ze skargą o zapłacenie 200 000 funtów tureckich (odpowiadającej sumie 900 000 zł. Sąd okręgowy zasądził Bank Ziemiański na zapłacenie tej sumy. Proces ten jest epilogiem nieudanej imprezy dzierżawy monopolu spirytusowego w Turcji przez przedsiębiorców polskich. Bank Turecki zastępowali w procesie adwokaci: prof. Konic, adw. Bejlin i Olśnicki. Bank Ziemiański zaś adwokaci: Bielawski, Tomicki i Bogusławski.

Plany „Aerolotu" na najbliższą przyszłość

Polska Linja Lotnicza „Aerolot" od kwietnia br. wprowadzi nowy letni rozkład lotów. Równocześnie przeprowadzane są badania nad ewentualnem uruchomieniem nowej linji lotniczej Warszawa—Wilno.

„Warta" na Morzu Śródziemnem

„Warta", największy statek przedsiębiorstwa państwowego „Żegluga Polska", odbył ostatnio bardzo efektowną podróż do Morza Śródziemnego, przyczem odwiedził cały szereg portów na północnem i północno - zachodniem wybrzeżu Afryki. Po przybyciu do Katanji i po wyładowaniu węgla, przywiezionego z Anglji „Warta" 28 stycznia udał się do Staxu, gdzie przyjął na swój pokład 2.950 ton fosfatu, poczem 29 stycznia udał się po dalszy ładunek do portu Bone w Algierze. W Bone zabrał ładunek 250 ton tytoniu, następnie odpłynął do Oranu, gdzie znów przyjął 253 tony tytoniu i 42 tony surowca do fabrykacji korków do butelek. Z Oranu „Warta" udał się do portu Nemours, tam przyjął ładunek 100 ton trawy morskiej, następnie minął Gibraltar i zawitał jeszcze do Casablanca (północno - zachodnie wybrzeże Afryki od strony Atlantyku). W Casablanca „Warta" przyjął jeszcze 100 ton trawy morskiej i następnie z całym ładunkiem udał się w drogę powrotną do Gdańska.

W niedługim czasie kursować będą stale do Morza Śródziemnego jeszcze dwa statki „Żeglugi Polskiej" (po 5.000 ton każdy). Wraz z „Wartą" stworzą one regularną linję śródziemnomorską.

Życie Gospodarcze

Podatek majątkowy

Podatek majątkowy jest zagadnieniem zbyt długo otwartem. Z początkiem ubiegłego roku wycofał rząd projekt nowelizacji podatku majątkowego, opracowany i wniesiony jeszcze przez rząd Wł. Grabskiego. Równocześnie wypowiedziano wniesienie nowego projektu ustawy o podatku majątkowym, które z zasady podano półoficjalnie w artykule p. P. Michalskiego w „Przemyśle i Handlu" (1927-28).

Nowy ten podatek miał wejść w życie już od 1 stycznia 1928 roku. Tymczasem stało się inaczej. Okólnikiem z 10 sierpnia ub. r. zarządziło Ministerstwo Skarbu ściągnięcie na podstawie starej ustawy z 11. 8. 1923 roku nowej raty wynoszącej 8 procent. W ten sposób ożywiono ustawę uznaną już za martwą i powiekszono niepewność, jaką budzi istnienie ustawy z roku 1923 uznanej zgodnie za nierealną, a mimo to istniejącej formalnie.

Obecnie nie wiadomo, czy podatek majątkowy objęty będzie zapowiedzianą ogólną reformą podatkową, czy będzie wprowadzony na podstawie zapowiedzianych półoficjalnie zasad z roku 1927, czy też — co jest najgorsze utrzyma się stan obecny, tj. w miarę potrzeby, będzie rząd naznaczał dalsze raty na podstawie ustawy z roku 1923.

Sensu stricto — ustawa z roku 1923 powinnaby się nazywać ustawą o nadzwyczajnej daninie. W myśl swego przeznaczenia i zgodnie z opinją tak rządu jak i społeczeństwa ustawa ta powinna być nareszcie formalnie skasowana.

Pozostaje jednak otwarta na przyszłość sprawa t. zw. „stałego podatku majątkowego".

Za wprowadzeniem takiego stałego podatku majątkowego wypowiedział się prof. Kemmerer, uważając go za słuszne uzupełnienie ogólnego systemu podatkowego. „Wymiar podatku na podstawie rocznego dochodu pociąga za sobą wyłączenie wszystkich tych osób, które nie mają czystego dochodu, oraz tych, których własności czystego dochodu nie przynoszą. Ponieważ jednak wszyscy bez wyjątku bez względu na wysokość opodatkowania i regularność z jaką się z podatków uiszczają, korzystają z usług rządu i przyczyniają społeczeństwu wydatków — przeto niema właściwie przyczyny dla wyłączenia od podatków tych, którym interesa nie przynoszą czystego dochodu."

Zasada sama jest zupełnie słuszna — w odniesieniu do osób, „które nie mają czystego dochodu". Wydaje się nam jednak wątpliwe w odniesieniu do osób, które mają czysty dochód, opłacają podatek od obrotu i podatek od dochodu, który u nas jest skonstruowany wadliwie i oparty na dużej progresji.

Jeżeli stały podatek majątkowy ma być sprawiedliwem wyrównaniem całego systemu podatkowego, to ustanowienie jego musi być poprzedzone ogólną reformą systemu podatkowego. Skoro stały podatek majątkowy ma być nałożony z uwagi na osoby, które mając majątek nie mają czystego dochodu, logicznem jest, aby osoby, które czysty dochód mają i opłacają od niego znaczny podatek, były traktowane inaczej niż te, które od swego majątku nie płacą podatku obrotowego ani dochodowego.

Nie są nam jeszcze znane dokładnie szczegóły zamierzonej ogólnej reformy systemu podatkowego. Obawiać się jednak należy, że na żywe przedsiębiorstwa może być nałożony dodatkowy podatek, który będzie niczem innem jak powiększeniem podatku dochodowego. Wobec braku kredytu długoterminowego, szczupłości środków obrotowych prawie wszystkich naszych przedsiębiorstw, może być taki podatek — przy niepomyślnej konjunkturze — bardzo dotkliwym ciężarem.

Powtarzamy zatem, że teza o słuszności proponowanego podatku majątkowego oparta na zasadzie pociągnięcia do świadczeń na rzecz państwa osób, które nie mają czystego dochodu nie jest jeszcze praktycznie wyjaśniona, a przy bliższem badaniu nie wydaje się ona tak jasna i prosta.

Jeżeli stały podatek majątkowy ma być wprowadzony to tylko łącznie z reformą ogólną systemu podatkowego i w ścisłej zależności z zasadami na jakich oparty będzie podatek dochodowy.

Pilniejszą znacznie sprawą jest wyjaśnienie stanu prawnego wytworzonego przez formalne istnienie ustawy z roku 1923, która mimo zapewnień oficjalnych ożyła znowu jako prawna podstawie okólnika nakładającego 8-procent. specjalnej raty podatkowej.

Przymusowe pośrednictwo pracy

Po utworzeniu państwa polskiego, kiedy wszechświatowa wojna spowodowała zupełną niemal dezorganizację życia gospodarczego na ziemiach dzisiejszej Rzeczypospolitej Polskiej, w celu dostarczenia pracy dużej ilości bezrobotnym zorganizowane zostały Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. Ministerstwo to od początku swego istnienia opanowane jest przeważnie przez socjalistów, na skutek tego jak również dzięki wpływom partji socjalistycznej PPS. w dwóch sejmach powstały dążenia, które się przeważnie ziściły, aby tym urzędom nadany był zupełny monopol w sprawie pośrednictwa pracy i aby zabronić prywatnym biurom wszelkiego pośrednictwa w dziale poszukiwania pracy, wynajmu służby prywatnej itp.

Otóż jak donosza „Górnośląskie Wiadomości Gospodarcze" Izba handlowa w Katowicach przesłała w sprawie zmiany systemu przymusowego pośrednictwa pracy swoje uwagi Związkowi Izb Handlowych do dalszego zaopinjowania. Znajdujemy tam tak charakterystyczne przyczynki do obecnej działalności Państwowych Urzedów Pośrednictwa Pracy, iż wnioski z tychże wypływające nasuwają sie same przez się.

Zdaniem autora tych uwag obecnie powyższe urzędy załatwiają sprawy zanadto biurokratycznie i nie uwzględniają często uprawnionych potrzeb przedsiębiorstwa pracodawcy. Urzędy Pośrednictwa Pracy, w celu pozbycia się nadmiaru bezrobotnych, narzucają często pracodawcom robotników niewykwalifikowanych na miejsca, wymagające pewnych zawodowych kwalifikacji.

Tak np. na porządku dziennym zdarzają się fakty, iż do przedsiębiorstwa budowlanego jako murarzy przydziela się pracowników, którzy nigdy nie pracowali na budowie, do przedsiębiorstwa zaś metalurgicznego znów, gdzie potrzebni są robotnicy do wykonywania specjalnych robót, np. do rurkowni, produkujących rury gazowe itp. przydziela się ludzi, którzy także nigdy nie pracowali w tym dziale i zupełnie nie kwalifikują się do danej pracy.

Również utrudnieniem dla przemysłu jest fakt, iż Urzedy Pośrednictwa Pracy nie godzą się na przydzielenie im wykwalifikowanych robotników, zwolnionych swego czasu z powodu przesilenia gospodarczego, żądanych z imienia i nazwiska, a wzamian przydzielają często robotników o mniejszych kwalifikacjach i gorszem przygotowaniu praktycznem. Powodem takich dyspozycji są takie fakty, że ci robotnicy byli przez dłuższy czas bezrobotni lub posiadają liczniejszą rodzinę. Są to motywy zupełnie niewystarczające. Np. do kamieniołomów na Śląsku Cieszyńskim wysłano bezrobotnych większą partję z Katowic, która po przybyciu na miejsce, przyjrzawszy się czekającej ją pracy, oświadczyła, że pracy tej się nie podejmie, gdyż jej nie odpowiada. Tego rodzaju wypadki — powtórzyły się parę razy.

Fakty, powyżej przedstawiane wyraźnie wykazują, że Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy, mają swoją politykę postępowania i nie wykonują swych zadań we właściwy sposób, odpowiednio do potrzeb życia gospodarczego.

Izba przemysłowo-handlowa w Katowicach sądzi, że przy swobodnym wyborze pracowników, pracodawca ma możność przed przyjęciem dokładnie zbadać kwalifikacje i stan wyszkolenia pracownika.

Obecny system przymusowego pośrednictwa, zdaniem tej Izby, musi ulec zmianie w kierunku uwzględniania potrzeb pracobiorcy jak i pracodawcy. Urzędy Pośrednictwa Pracy powinny w przyszłości liczyć się więcej z potrzebami zakładów przemysłowych, którym przydziela robotnik., aby nie czyniły pracodawcom trudności w imiennym doborze pracowników; a w razie braku odpowiednich sił ukwalifikowanych i fachowych na miejscu nie utrudniały przyjmowania odpowiednich pracowników pozamiejscowych.

Naszem zdaniem przy współczesnej coraz więcej skomplikowanej technice wytwórczości przemysłowej, która przy stosowaniu naukowej organizacji pracy wymaga coraz więcej fachowości od pracowników, przedstawione przez Izbę katowicką projekty zreformowania czynności Państwowych Urzedów Pośrednictwa Pracy są zupełnie uzasadnione i napewno zostaną przychylnie przyjęte przez władze Związku Izb przemysłowo-handlowych. *N.*

Wiadomości urzędowe

BILANS HANDLOWY ZA STYCZEŃ BR.

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlowy za m. styczeń 1928 roku przedstawia się jak następuje:

Przywieziono ogółem 354.350 tonn, wartości 271,166,000 zł., wywieziono zaś 1.790,754 tonn, wartości 218.437,000 zł. Wobec zwiększenia się wywozu o 3.006,000 zł. i zmniejszenia się przywozu o 4.173,000 zł., bierne saldo bilansu handlowego zmniejszyło się do 52,729,000 złotych.

Z ważniejszych zmian zaznaczyć należy w przywozie znaczne zmniejszenie w grupie artykułów spożywczych, spowodowane zmniejszeniem przywozu zbóż, ryżu i niektórych artykułów kolonjalnych. Zmniejszył się także przywóz rud, chemikalji organicznych i środków komunikacji. Poważniejsze zwiększenie wykazuje grupa chemikalji nieorganicznych, spowodowana wzrostem nawozów sztucznych, dalej maszyn, oraz materjałów i wyrobów włókienniczych.

W wywozie natomiast podkreślić należy wzrost eksportu węgla i koksu, przetworów ropy, zwierząt żywych, produktów zwierzęcych i materjałów włóknistych. Poważniejsze zmniejszenie wykazuje grupa artykułów spożywczych, przyczem głównie zmniejszył się wywóz jaj, zbóż, strączkowych i chmielu, wzrósł natomiast wywóz masła, mięsa i cukru.

Z RADY FINANSOWEJ.

Jak się dowiadujemy, w dn. 29 bm. o godzinie 18,30 w sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu odbędzie się posiedzenie Rady Finansowej z następującym porządkiem dziennym: 1. projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o przerachowaniu bilansów przedsiębiorstw publicznych i prywatnych; 2. zagadnienia państwowej polityki kredytowej.

Z KOMISJI OPINJODAWCZEJ PRACY.

Komisja opinjodawcza pracy przy prezesie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na odbytem w tych dniach pod przewodnictwem b. wiceministra G. Simona posiedzeniu, przedyskutowała projekt ustawy o czynnościach bankierskich. Komisja zasadniczo projekt przyjeła, proponując jedynie niektóre zmiany natury technicznej. Projekt powyższej ustawy przekazany zostanie wkrótce do zatwierdzenia Radzie Ministrów.

Rolnictwo

PRZETWORY ZIEMNIACZANE.

Mocna tendencja na rynku ziemniaków trwa w dalszym ciągu, wskutek czego fabryki przetworów ziemniaczanych muszą się zadawalać minimalnym zyskiem. Wygórowane notowania ziemniaków przypisywane są zakupom giełdowym, ponieważ nie wszystkie dawniejsze kontrakty terminowe były wypełnione. Fabrykanci przetworów spodziewają się, że ziemniaki w okresie wiosennym spadną do normalnego poziomu, ponieważ zapasy ich u rolników są dostateczne. Ceny mąki ziemniaczanej na eksport pozostały bez zmiany, natomiast płatki ziemniaczane uległy dalszej zniżce. Na rynku krajowym popyt na mąkę ziemniaczaną nieco się wzmocnił, natomiast płatki ziemniaczane nie cieszyły się większem zainteresowaniem. Ponieważ zapasy płatków nie są jednak zbyt wielkie, a fabrykacja ich postępuje obecnie wskutek drożyzny ziemniaków bardzo powoli, podniosą się ich ceny przypuszczalnie już w najbliższym czasie. Notują przy dostawach wagonowych za 100 kg. franco fabryka z opakowaniem w złotych: mączka ziemniaczana superior — 68.00, superior nr. 8 i 9 — 65.50, Prima — 63.00, secunda — 60.50, dekstryna superior — 95.00, żółta — 90.00, syrop kartofiany cukierkowy biały — 85.50—81.00, techniczny jasno-żółty — 76.50, jadalny brunatny — 76.50. Przy ladunkach mniejszych ceny są o 3—6 proc. wyższe.

WINNICA DOŚWIADCZALNA W ZALESZCZYKACH.

Ministerstwo Rolnictwa przystąpiło do rozbudowy państwowych zakładów sadowniczych w Zaleszczykach, mając przedewszystkiem na względzie rozszerzenie winnicy doświadczalnej i uruchomienie przetwórni owocowej.

Na cele powyższe przewidziane są poważniejsze zasiłki pieniężne.

ULGI DLA DOSTAWCÓW ZBOŻA DLA WOJSKA.

Min. Spraw Wojskowych wydało instrukcję dla administracji wojskowej, zalecając stosowanie do producentów rolnych następujących ulg, dla zachęcenia producentów do bezpośrednich dostaw dla wojska: zwolnienie od wadium i kaucji przy dostawach zboża; bezpłatnego wypożyczania worków; możności zakupywania sposobem odręcznym ilości zboża od 100 kg. do 100 tonn jednorazowo i wynagrodzeń za wyższy ciężar gatunkowy. Minist. spr. wojskowych zaznacza w instrukcji, że w razie niemożności pokrycia zapotrzebowania zboża w drodze bezpośrednich zakupów i producentów, zakup zboża uskutecznić należy u kupców zbożowych. Dążnością organów intendentury winno być wyeliminowanie pośredników, którzy handlują zbożem dorywczo i nie są zarejestrowani, jako kupcy zbożowi. (Gaz. Roln.).

Przemysł i Handel

RYNEK HERBATY.

Na światowym rynku herbaty panuje w dalszym ciągu tendencja słaba, ze względu na nagromadzenie wielkich zapasów. Pomimo to hurtownicy branży herbacianej są optymistycznie nastrojeni, ponieważ statystyka wykazuje, że tegoroczne zbiory w Północnych Indjach są o 3¼ milj. lbs mniejsze, aniżeli w roku poprzednim. Natomiast zbiory w Ceylonie obliczają na wyższe o 7 milj. lbs, aniżeli w roku 1926. Eksport herbaty ceylońskiej wynosił w r. 1927 — 144,9 milj lbs, podczas gdy w roku 1926 — 141 milj. lbs.

Na naszym rynku tendencja spokojna. Konsumpcja normalna. Notują loco skład Warszawa za 1 kg. w złotych: Moning w skrzynkach po 40 kg. — 9.65, Moning Kongo w skrzynkach po 25 kg. — 9.60, Orange Peccoe Jawa — 12.90 do 13.60, Orange Peccoe Sumatra — 13.90—14.25, Orange Peccoe Ceylon prima 15.60—15.70, niższy gatunek 14.70—15.20, najwyższy 17.00 do 17.75. Warunki płatności 20—25 procent gotówka przy zamówieniu, 20—25 procent gotówka przy odbiorze, reszta na weksle z terminem do 2 miesiecy, lub rachunki otwarte do 14 dni.

CENY METALI WEŁUG NOTOWAŃ GIEŁDY LONDYŃSKIEJ

w dn. 14. 2. 1928 r. w złotych po kursie dnia za tonnę metr.

Aluminjum 4787, antymon 2746, cyna standard 9744, cynk hutniczy 1095, miedź elektrolityczna 2835, miedź standard 2630, ołów miekki 865, nikiel 7480, rtęć 28094, srebro za 1 kg. 154.

Komunikat

Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu

Kary za zwłokę w niepłaceniu składek zabezpieczeniowych.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu w jednym z poprzednich swoich komunikatów doniosła o złożonym przez nią w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej memorjale, w którym domaga się zrównania kar za zwłokę w niepłaceniu składek ubezpieczeniowych z karami przewidzianemi w ustawodawstwie podatkowem. Jak wiadomo, kary za zwłokę ubezpieczeniowe wynoszą 60 procent w stosunku rocznym, podczas gdy większość kar za zwłokę w niepłaceniu podatków wynosi 24 procent w stosunku rocznym.

W odpowiedzi na wymieniony powyżej memorjał Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej doniosło Izbie, że odnośny projekt rozporządzenia już opracowało i wniosło na Radę Ministrów.

LEN I KONOPIE.

Na światowym rynku lnu tendencja spokojna, dowóz dostateczny. Dostawa dobrego lnu pierwszorzędnego z Courtrai, oraz dobrego drugorzędnego lnu z Irlandji jest zadawalająca. Znaczniejszym popytem cieszy się tani len bałtycki. Ostatnio notow. za tonnę len przedni Ł 160, średni 120, lichy 100 Ł. Na rynku kraj. tendencja nadal bardzo mocna, wskutek braku dostatecznej podaży. Len surowy podrożał o przeszło 20 procent. Notują za 100 kg. w dolarach: len surowy pierwszego gatunku — 36, drugiego gatunku — 24 do 28, len czesany 43 do 46, pakuły lniane 25 do 28, niższy gatunek 12 do 15.

Konopie notowano na rynkach światowych za tonnę następująco: północno włoskie Cannabis 65 Ł., Manila 41, Sisal przedni 37 Ł. Na naszym rynku ceny konopi niezmienione, pomimo silnego popytu. Notują za 100 kg. w dolarach: konopie surowe 13—15—16, konopie czesane 26, pakuły konopne 13—15.

KONCENTRACJA W PRZEMYŚLE CEMENTOWYM.

Tow. Akc. „Lubelska fabryka Portland-cementu Firley" podwyższa swój kapitał akcyjny 27,5 do 15 mil. złotych przez wypuszczenie nowej emisji 150,000 akcji nominalnej wartości 50 zł. Większa część tych akcji dostaną posiadacze akcji Tow. Akc. „Górka fabryka cementu" w Sierzu, która będzie nadal filją fabryki „Firlej". Po złączeniu się tych fabryk nazwa nowej tej firmy będzie brzmieć: Zjednoczone Fabryki Portland Cementu Firley Sp. Akc". N.

KAKAO I SUROWCE CZEKOLADOWE.

Według danych statystycznych zbiór kakao z kampanji 1926-27 przewyższył zbiory z roku 1925-26 o 40 000 tonn, czyli o równo 8 procent.

Z tego przypada zwiększenie o 30 000 tonn na Wybrzeże Złote, reszta zaś na inne kraje, jak Nigerję, San Domingo, Wybrzeże Kości Słoniowej etc. Zapasy kakao stale wzrastają, wskutek czego tendencja na rynkach światowych jest osłabiona.

Na rynku krajowym konsumcja kakao w ostatnich miesiącach nieco się zwiększyła. Notują w hurcie za 1 kg. w złotych: kakao Bloockera w skrzynkach — 5.60, w pudełkach blaszanych a 100 gr. — 10.75, a 250 gr. — 8.50, a 500 gr. — 7.16, kakao de Junga w paczkach po 5 kg. 5,30—5.40 Zapotrzebowanie na surowce kakaowe w fabrykach czekolady ze względu na ożywiony sezon jest zadawalające. Notują u hurtowników warszawskich za 100 kg. w dolarach: ziarna kakaowe Accra good ferm — 43, Thome super 46, Bahia 46, Trinidat 48 Arriba de la Epoca 55, Caracas 58, Puerto - Cabello 58, Ceylon 62, masło kakaowe van Houten „A" — 93, Vollmilch o zawartości 26-28 proc. tłuszczu — 63, Magermilch — 32.

Zagranica

POSIEDZENIE MIĘDZYNARODOWEJ KOMISJI ROLNICZEJ W PARYŻU.

W dniach 20—24 bm. odbywa w Paryżu posiedzenie Międzynarodowej Komisji Rolniczej, której przewodniczy margrabia de Vaugüe. Obrady będą dotyczyć kwestji przedstawicielstwa rolniczego w komisji doradczej Ligi Narodów w Genewie, sprawy zwołania międzynarodowej konferencji zrzeszeń rolniczych do Wiednia oraz wypracowania porządku jej obrad, zmiany statutu Międzynarodowej Komisji Rolniczej, wreszcie zwołania na rok 1929, Międzynarodowego Kongresu Rolniczego do Bukaresztu oraz wyłonienie specjalnej komisji pracy rolniczej, która brałaby udział w naradach konferencji pracy w Genewie, w których uczestniczą przedstawiciele pracodawców, robotników i rządów. W konferencjach tych rolnictwo nie brało dotąd udziału.

Na paryskie posiedzenie Międzynarodowej Komisji Rolniczej, udaje się p. Kazimierz Fudakowski, prezes Centralnego Tow. Rolniczego i wiceprezes Międzynarodowej Komisji.

Sprawozdanie giełdowe

Dzisiejsze zebranie giełdowe miało również przebieg spokojny, przyczem obroty znacznie się zmniejszyły.

Z pap. procent. płacono za 8% listy dolarowe P. Z. K. 93% (przy dewizie 8.90), jak również robiono tranzakcje 4% listami zast. konw. po 51½%. Dość znaczną zwyżkę doznały dziś 6% listy żytnie, które rozpoczęły kursem 28.25 a zakończyły kursem 28.85 w oddaniu (za 1 ctr. mtr.). Z pap. państw. poszukiwano 5% poż. konwersyjną po 65¾% oraz premj. dolarowe po 68,50 (za sztukę 5-dolarową).

Akcje bankowe bez notowania zaś z akcji handlowo-przemysłowych doszło do kursu tylko Goplana po 14,50 w tranzakcjach i Unją po 22,— w oddaniu.

Cedula urzęd. giełdy pieniężnej w Poznaniu

Poznań, 21. 2. 28 r.

Papiery procentowe: 5% poż. konwersyjna 65¼% P; 8% dol. listy P. Z. Kred. 93% P; 4-proc. listy zast. konw. P. Z. K. 51½% +; 6% listy żytnie P. Z. K. 28,25—28,85 O; 5% poż. premjowa, serja II 68,50 P.

Akcje przemysłowe: Goplana I—II em. 14,50 +; Unja (dawn. Ventzki) I em. 22,— O.

Tendencja utrzymana.

Giełda w Gdańsku

Poznań, 21. 2. 1928 r. Londyn zł za 1 f. szterl. 43,45, Zurych za 100 zł 58,30, Berlin za 100 zł noty większe 46,80—47,20, wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46,85—47,05, Gdańsk za 100 zł 57,52—57,66, telegr. wypłaty na Warszawę 57,48—57,62, Wiedeń czeki 79,49 do 79,77, Praga za 100 zł 378,60. (PAT.)

Urzęd. Giełda Dewiz w Warszawie

Notowania w zł za	tranzakcje 21. 2.	tranzakcje 20. 2.	sprzedaż 21. 2.	sprzedaż 20. 2.	kupno 21. 2.	kupno 20. 2.
banknoty						
1 dol. ameryk.	—	—	—	—	—	—
1 funt ang. —	—	—	—	—	—	—
przekazy						
Belgja — —	—	124,1	—	124,46	—	123,84
Holandja —		358,8	—	359,7	—	357,9
Londyn — —	43,47½	43,46½	43,58	43,57	43,36½	43,3½
Nowy Jork —	8,90	8,9	8,92	8,9	8,88	8,8
Paryż — —	35,06	35,0	35,15	35,14	34,97	34,96
Praga — —	26,41¾	26,41¾	26,48	26.48	26,35	26,35
Szwajcarja —	171,52	171,52	171,95	171,9	171,9	170,09
Sztokholm —	239,30	—	239,90	—	238,70	—
Wiedeń — —	125,55	—	125,86	—	125,24	—
Włochy — —	47,25	47,26	47,37	47,38	47,13	47,14
Kopenhaga		—				—

Państw. papiery wartościowe	21. 2.	20. 2.
5% p. konwers. kolej. — — —	—	—
5% pożyczka dolarowa — — —	69,75 - 69,50	69—70,00
6% pożyczka dolarowa — — —	85	85,00
5% pożyczka konwersyjna — —	67	67
5% pożyczka konwersyjna kol.		—
10% pożyczka kolejowa — —	102,25	102,25
Dolar złoty — — — —	—	

Akcje	21. 2.	20. 2.
Bank Polski — — — —	151,50	152 - 151,50
Bank Dyskontowy — —	—	—
Bank Handlowy — — —	123	123
Bank Zachodni — —	32	—
Bank Zw. Spółek Zarob. —	90 89	91,00
Bank Tow. Spółdz. — —		
Starachowice — — — —	64,25 - 61,75	64,75—64,25
Chodorów — — — —	—	—
Michałów — — — —	—	—
W. T. F. Cukru — — —	—	83,75 83,00
Firlej — — — — — —	—	—
Łazy — — — — — —	—	9,7
Wysoka — — — — —	156	—
W. T. K. Węgiel — —	101 10.	101—100,50
Nobel — — — — — —	—	—
Cegielski — — — — —	—	—
Fitzner — — — — —	—	—
Lilpop — — — — — —	43	43,25 4
Modrzejów — — — —	47	47,5 - 47,0
Norblin — — — — —	—	2 8
Ortwein — — — — —	—	—
Ostrowieckie — — — —	86	87—86 5
Pocisk — — — — — —	—	15
Rudzki — — — — —	52,50	53—52,5
Ursus — — — — — —	—	12,50
Zawiercie — — — — —	34 - 33,75	—
Żyrardów — — — — —	—	
Haberbusz — — — —	170	39,50 39,75
Spies — — — — — —	—	160
Spirytus — — — — —	39,75	—
W. T. Żegluga — — —	—	—
Młynotwornia — — —	—	—
Borkowski — — — —	19,00	19,7
Kohn — — — — — —	—	—
Zieleniewski — — — —	—	—
Siła Światło — — —	115	114—115,50
Majewski — — — —	—	—
Lombard — — — —	—	—
Grodzisk — — — —	—	—
Elektr. w Dąbr. — — —	—	76—75
Parowozy — — —	38,5	—
Huta Cukrownicz. —	—	—
Bank Powsz. Kredyt —	—	—
Gosławice — — — —	72	80
Częstocice — — — —	—	—

Notowania zbożowe

Chicago, 20. 2. 1928 r. — zamknięcie — ceny terminowe. Pszenica: Tendencja mocna. Na marzec 132¾, na maj 133⅝, na lipiec 130¾. Kukurydza: Tendencja ustalona. Na marzec 94⅝, na maj 97⅝, na lipiec 99⅝. — Owies: Tendencja ustalona. Na marzec 54⅝, na maj 55⅝, na lipiec 52⅜. — Żyto: Tendencja mocna. Na marzec 111, na maj 111⅜, na lipiec 105¾.

Chicago, 20. 2. 1928 r. — zamknięcie — ceny loco. Pszenica nr. 2 Hard ozima, jara nr. 2 136⅜, kukurydza żółta nr. 2 — 100, kukurydza miesz. nr. 2 — 97⅜, owies biały nr. 2 — 59, jęczmień Malting 90—100.

Nowy Jork, 20. 2. 1928 r. — zamknięcie — ceny loco. Pszenica Mixed Durum nr. 2 137⅝, Manitoba nr. 1 — 163⅜, czerw. ozima jara nr. 2 — 162⅝, Hard ozima jara nr. 2 — 149⅝, kukurydza nowa z nowych zbiorów 110⅞, żyto nr. 2 fob. Nowy Jork 125⅝, jęczmień Malting 83, mąka Spring 660—690. Frachty do Anglji 2—2/3, frachty na kontynent 9—11.

Daremne wysiłki Zw. Lud. Nar. w Jarocinie

Rzemiosło nie da się uwieźć partyjnictwu.

Piszą nam z Jarocina.

Dnia 19 bm. odbyło się zebranie listy nr. 24. **za kartami wstępu**, które, jak z zaproszenia wynikało, tylko **osobom zaufanym** wysłano.

Prowodyrzy listy nr. 24. widząc jednomyślność obywatelstwa jarocińskiego, której dało wyraz na wiecu **Katolickiej Unji Ziem Zachodnich** w dniu 17 bm., nie mieli odwagi zwołać wiecu publicznego.

W nadziei, że reszta dawnych zwolenników, których sobie na wiec zaprosili, opowie się za listą nr. 24 — przybył Dr. Seyda i prof. Winiarski. Nie pomogły jednak okrzyki jednego a ślepego zwolennika endecji p. Wróblewskiego. Zebrani nastrojeni byli bardzo minorowo.

Po referatach zabrał głos znany i poważny obywatel, członek **licznych towarzystw i dozoru kościelnego p. Ignacy Jasiński**, mistrz rzeźnicki, typ prawdziwego obywatela-mieszczanina.

P. Jasiński, przedstawił jakto całe mieszczaństwo wzięło czynny udział przy agitacji na rzecz dawnej 8-mki i naraziło się, po rozmaitych wiecach, na dużo przykrości, a nawet na czynną zniewagę ze strony przeciwników politycznych. Jak później ławą szło z kartą 8-mki w ręku do urny wyborczej i jaką to zapłatę **posłowie Związku Ludowo Narodowego rzemiosłu, drobnemu przemysłowi i kupiectwu dali.** Zapomnieli, mówił p. Jasiński, wybrani przez rzemiosło posłowie o swoich wyborcach. Dziś próbuje **Związek Ludowo Narodowy** przeszkodzić robocie organizacyjnej rzemiosła i nie **chce dopuścić do tego, by rzemieślnik miał swych prawowitych zastępców w Sejmie.** Mając na myśli **listę nr. 30 apelował mówca** do zebranych, by głosowali na listę prawdziwych przedstawicieli rzemiosła. Słowa wypowiedziane z spokojem i powagą, przez usta starego i poważanego obywatela miasta naszego, trafiły do przekonania zebranych, którzy darzyli go oklaskami.

Drugiemu mówcy, mistrzowi krawieckiemu, obywatelowi miasta naszego p. Adamkowi, gdy stanął w obronie rzemiosła odebrano głos.

Tak więc Związek Ludowo Narodowy zakneblował usta przedstawicielom rzemiosła i mieszczeństwa, a naczelny redaktor Kurjera Poznańskiego Dr. Marjan Seyda nie mógł i nie chciał się przekonać o prawdziwym nastroju i usposobieniu stanu średniego.

Do uchwały rezolucji, tak szumnych jakich byliśmy świadkami **nie doszło, nie mieli też odwagi panowie z listy nr. 24 rezolucji przedłożyć**, widząc **że nastrój jest za listą nr. 30**, której rezolucje w piątek uchwaliliśmy. Na tem zakończono obrady, a obecni opuszczając salę, komentowali i krytykowali złą i szkodliwą **taktykę przedstawicieli Związku Lud. Nar. w stosunku do mieszczaństwa.**

Wielki wiec w Jarocinie.

W dniu 17 bm. odbył się w Jarocinie w Bursie Gimnazjalnej wielki wiec Katolickiej Unji. Po zagajeniu obrad przez prezesa Komitetu p. Basińskiego pierwszy referat wygłosił kandydat na posła tut. okręgu p. Czarnecki z Przybysławia. Referat drugi p. K. Syllera również kandydata na posła utu. okręgu, został przyjęty z wielkim entuzjazmem. P. Syller z wielką znajomością rzeczy poruszył najboleśniejsze potrzeby miast i stanu średniego. Trzeci referat wygłosił p. Bojko, zreasumował **zaś** wszystkie przemówienia p. Chmielewski, prezes Zw. Tow. Przem. W dyskusji przemawiali pp. Kaźmierczak, kupiec; Basiński i inni. W rezultacie uchwalono jednogłośnie rezolucję, która domagając się wzmocnienia wpływu zasad katolickich na życie społeczne i podniesienie polskości miast przez odpowiednią politykę państwową, opowiedziała się za koniecznością głosowania na listę nr. 30. Wiec zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

Organ miasta Jarocina **„Gazeta Jarocińska"** w numerze 16-tym z dnia 19 bm. w sprawozdaniu z powyższego zjazdu pisze:

„Po uchwaleniu rezolucji wyłoniła się dyskusja — wszyscy mówcy harmonizowali z entuzjazmem za przystąpieniem i głosowaniem na listę nr. 30 Katolickiej Unji Ziem Zach."

A dalej czytamy:

„Wiec pozostawił niezatarte wspomnienie hormonijnego skupienia na wszystkich słuchaczach".

Okólnik Zw. Ziemian

W sprawie składek wyborczych.

Warszawa, (Tel. wł.) Wskutek nieporozumienia, wywołanego rozesłaniem listów okólnych do wielu oddziałów Związku Ziemian przez prof. Adama Żółtowskiego, z wezwaniem do spłacania składek na rzecz swych stronnictw i z zapowiedzią, że spłacanie składki na rzecz Ch. N. zwalnia od spłacania jej do Związku Ziemian, zarząd główny Zw. Ziemian ogłosił następujący okólnik:

Do wszystkich oddziałów Związku Ziemian.

Okólnik nr. 765. Składka wyborcza.

Stwierdziliśmy, iż wielu ziemian i wiele oddziałów otrzymało listy okólne, podpisane przez p. prof. Adama hr. Żółtowskiego, prezesa stronnictwa Chrz. Narodowego (grupa prof. Strońskiego), wzywające do spłacania składek na rzecz tamtejszej grupy politycznej i zapowiadające, że ziemianie, którzy płacą do nich składki, wolni są od spłacania jej do Związku Ziemian. Uprzedzamy WPanów, iż jest to agitacja na niczem nie oparta i pomyślana samowolnie. Wogóle od uiszczania uchwalonej w Związku Ziemian na cele wyborcze składki nie zwalniają żadne ofiary na rzecz żadnego stronnictwa.

Z poważaniem

Warszawa, 15 lutego 1928 r.

Związek Ziemian — Zarząd Główny.

(—) Jan Stecki. (—) S. Górski.

Notowania giełdy płodów rolniczych w Berlinie

Berlin, 21 lutego 1928 Godzina 1,30

Zboża i nasiona oleiste za 1000 kg reszta za 100 kg.

Pszenica marchijska — — — — — — —	231—234
marzec — — — — — — — —	262,00
maj — — — — — — — —	272,50
lipiec — — — — — — —	275
Tendencja mocna	
Żyto marchijskie — — — — — — —	235 239
marzec — — — — — — —	26.,.0
maj — — — — — — — —	258,75 269
lipiec — — — — — — — —	258 25 258,0
Tendencja ustalona	
Jęczmień jary — — — — — — —	221,00—27.,0
Jęczmień ozimy — — — — — — —	000,00—000,00
Jęczmień pastewny krajowy — — — — —	000,00—000,00
Tendencja utrzymana	
Owies marchijski — — — — — —	211 2.
marzec — — — — — — — —	00,0
maj — — — — — — — —	000,0
grudzień — — — — — — —	000,00
Tendencja	
Kukurydza loco Hamburg — — — — —	000—00
Kukurydza loco Berlin — — — — — —	222 24
Mąka pszenna — — — — — — — — —	34 .
Mąka żytnia — — — — — — — — —	34 25
Otręby pszenne — — — — — — — —	15,..
Otręby żytnie — — — — — — — —	15 3
Rzepak — — — — — — — — — —	15,.0
Groch vikt. — — — — — — — — —	47 —.5
Groch polny — — — — — — — — —	25 27
Peluszka — — — — — — — — —	20— 0.50
Bób polny — — — — — — — — —	20,5 —21,5
Wyka — — — — — — — — — — —	21— .3
Łubin niebieski — — — — — — — —	14—11,¾
Łubin żółty — — — — — — — — —	15,25—16,0
Seradela nowa — — — — — — — —	2 . 3
Makuchy rzepakowe — — — — — — —	19,50—1.,5
Makuchy lniane — — — — — — — —	22 20 .4
Wytłok suche — — — — — — — —	12,80 .29
Śrut soja — — — — — — — — —	21,2 .8
Płatki ziemn. — — — — — — — —	23,3 3,.
Ziemniaki jad. b. — — — — — — —	2,70— .0
Ziemniaki jad. czerwone — — — — — —	2,90 - 3,2
Ziemniaki jadalne żółte — — — — — —	3,30—3 70
Ziemniaki przem. st — — — — — — —	0,00— 0,00
Ogólna ustalona	

Popieraj przemysł krajowy
A dasz pracę bezrobotnym

Roczne walne zebranie

Związku Przedsiębiorstw Elektrotechnicznych na woj. Poznańskie i Pomorskie.

(gr.) Wczoraj o godz. 8-mej wiecz. na sali Piwnicy Ratuszowej odbyło się roczne walne zebranie Związku Przedsiębiorstw Elektrotechnicznych na województwo poznańskie i pomorskie.

Zebranie zagaił prezes p. W. Piński, witając dyr. Zw. Centralnego z Warszawy, p. Januszewskiego, dyr. Zw. Cechów p. Kazimierza Żakowskiego, przedstawicieli prasy, poczem skierowując słowa pełne uznania w stronę p. inż. Kazim. Gaertiga, pracującego już od 25 lat w zawodzie elektrotechnicznym, wręczył mu w imieniu Związku dyplom pamiątkowy, oraz piękny zegar kominkowy. **Nadmienić musimy, iż p. inż. Gaertig był pierwszym prezesem Związku. Słowa p. prezesa przyjęli zebrani rzęsistemi oklaskami.**

W szczerych, serdecznym słowach podziękował czcigodny Jubilat za troskliwą pamięć.

Na przewodniczącego zebrania powołano p. inż. Gaertiga, na sekretarz p. Dobrogojskiego, na ławnika p. dyr. Januszewskiego.

Sprawozdanie z rocznej działalności sekretarjatu złożył p. Ed. Żołubek. Związek liczy obecnie 68 członków. Na zebraniach poruszano cały szereg zagadnień przemysłowyc hi handlowych. Związek doprowadził do pojednania między Zw. Towarzystw Przemysłowych, a Zw. Cechów, biorąc jednocześnie żywy udział przy budowie „Domu Rzemieślniczego", będąc również w kontakcie z Izbą Przemysłowo-Handlową, a mając na uwadze rozszerzanie coraz większe horyzontów myślowych swych członków, urządzał częste referaty z dziedziny ściśle fachowej, abonując pozatem szereg pism fachowych krajowych i zagranicznych.

Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik p. Waligórski. Jak wynikało z zestawienia, stan kasy zamyka się deficytem, który pokryty został jednak z dobrowolnych składek.

Imieniem komisji rewizyjnej przemawiał p. inż. Buławski, konstatując, iż książki kasowe prowadzone były prawidłowo.

Przed przystąpieniem do wyboru nowych władz Zw. uchwalono jednogłośnie wniosek o zmianę statutu omawiającego skład zarządu.

W skład nowego Zarządu weszli pp.: prezes — Piński, wiceprezes — Waligórski, sekretarz — Dobrogojski, skarbnik — Buławski, radni — Żołubek, Biskupski, Cichy. Do komisji rewizyjnej powołano pp. Englerta i Zgolca. W skład Sądu Związkowego pp. inż. Namysł, Ciszewski, Stenzel, Biskupski i Gaertig. Jego delegatów i członków Rady do Polskiego Związku Przedsiębiorstw Elektrotechnicznych pp. Pińskiego jako prezesa Zw. poznańskiego, Ustynowicza jako prezesa Koła Bydgoskiego i p. inż. Trompetera jako syndyka. Jako delegatów do Zw. Cechów pp. inż. Trompetera i Waligórskiego.

Następnie p. Ustynowicz złożył sprawozdanie z rocznej działalności Koła Bydgoskiego, podając jednocześnie nowy zarząd Koła. Sprawozdanie p. prez. Ustynowicz przyjęli zebrani do zatwierdzającej wiadomości.

W wolnych wnioskach uchwalono pobierać składki do Zw. wedle klucza głosów. Głos jeden płaci — 5 zł, dwa — 10 zł, trzy — 20 zł, przyczem stawka od ostatniego pozostaje bez zmiany. Następnie uchwalono dla skarbnika 5% od zebranych składek, celem pokrycia kosztów administracyjnych. Również jednogłośnie przyjęto wniosek, by podanie nowego członka o przyjęcie podpisane było przez dwie firmy wprowadzające.

W wolnych głosach p. inż. Namysł poruszył sprawę uczęszczania terminatorów do szkół zawodowych. W końcu zebrania p. dyr. Januszewski w swem treściwem przemówieniu dał pogląd na całokształt pracy Związku i jego zamierzenia na przyszłość, powołując oddział poznański do zgodnej i harmonijnej współpracy.

Ostatni zabrał głos czcigodny jubilat, p. inż. Gaertig dziękując jeszcze raz za sprawioną mu miłą niespodziankę i prosząc jednocześnie wszystkich zebranych na skromną wspólną biesiadę, która odbyła się zaraz po zebraniu i wśród miłego, serdecznego nastroju przetrwała do późnej nocy.

Kursy arbitrażowe walut

którem nie dokonywano obrotów na Giełdzie oficjalnej ani w obrotach międzybankowych

	Arbitraż na Zurych	Arbitraż na Londyn
Belgrad — — — — — —	15,71	15,70
Budapeszt — — — — —	155,99	155,89
Bukareszt — — — — —	5,4.	5 4
Oslo — — — — — —	237,4.	237,7.
Helsingfors — — — — —	22,49	22,45
Konstantynopol — — — —	4 62	4,.3
Kopenhaga — — — — —	238,88	238,80
Sofja — — — — — —	6,42	6.44

Orjentacyjne kursy arbitrażowe według międzybankowego kursu Berlina Rewel 239.29, Kowno 88.38 Ryga 172.29

Targowica Miejska

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen z dnia 21. 2 1928 r.

Spędzono: 722 szt. bydła — 2552 szt. świń — 616 szt. cieląt — 259 szt. owiec — szt. prosiąt. Razem 4149

I. Bydło:	
A. Woły:	
a) pełnomięsiste, wytuczone woły, najwyższej wartości rzeźnej, niezaprzęgane — — —	156—162
b) pełnomięsiste, wytuczone woły od 4-7 lat	000—140
c) młode mięsiste, nie wytuczone i starsze wytuczone — — — — — — — — — —	120—128
d) miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze — — — — — — — — —	—
B. Stadniki:	
a) pełnomięsiste wyrosłe, najwyższej wartości rzeźnej — — — — — — — — — — —	140—144
b) pełnomięsiste, młodsze — — — — — —	130—134
c) miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze — — — — — — — —	120—124
C. Jałówki i krowy	
a) pełnomięsiste, wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej — — — — — —	—
b) pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej, do lat 7 — — —	156—152
c) starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki — — — — —	133—144
d) miernie odżywione krowy i jałówki — —	120—122
e) licho odżywione krowy i jałówki — — —	90—100
D. Licho odżywiona młódź (żarłoki)	—
II. Cielęta:	
a) najprzedniejszego opasu (Doppellendery)	—
b) najprzedniejsze cielęta tuczne — — — —	170—174
c) średnio tuczone cielęta i najprzedn. ssaki	00 —160
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki — —	146—150
e) liche ssaki — — — — — — — — — —	136—140
III. Owce:	
A. Opasy chlewne:	
a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne —	140
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione skopy i owce — —	120
c) miernie odżywione skopy i owce — —	104
B. Opasy polne:	
a) jagnięta tuczne — — — — — — — — —	—
b) liche jagnięta i owce — — — — — — —	—
IV. Świnie:	
a) tuczone ponad 150 kg żywej wagi — —	—
b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	184—186
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	178—182
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	170—176
e) mięsiste świnie ponad 80 kg — — — —	160—166
f) maciory i późne kastraty — — — — —	140—170

Przebieg targu: spokojny.

Ziemiopłody

Warszawa, 20. 2. Tranzakcje na Giełdzie Zbożowo Towarowej za 100 kg. fr. stacja załadowania, w nawiasach fr. Warszawa. Żyto kongresowe gw. 681 g/l (116) 39.25; Żyto kongres. gw. 681 g/l (116) 39.— — 38,90; Jęczmień kongres. brow. 661 g/l (112) (41.75); Jęczmień na kaszę (35,—); Otręby żytnie 25,40—(26,—); Ceny orjentacyjne parytet wagon Warszawa, ustalone przez Komisję Notowań na towary, którymi niedokonano na giełdzie tranzakcji. Pszenica 50,50 — 51,—; Owies 38,— — 39,—; Mąka pszenna warsz., lubelska i kresowa 4/0 A 80.— — 83,—; Mąka pszenna 4/0 72,— — 75,—; Mąka żytnia pytlowa 65% 56,— — 58,— Otręby pszenne 27,50 — 28,—. Obroty małe. Usposobienie bez zmiany spokojne.

Urzędowe kursa dewiz w Berlinie

	21. 2		21. 2
Helsingfors —	10,558	Warszawa — —	47,05
Wiedeń — —	59,15	Gdańsk — —	81,72
Praga — — —	12,421	Bukareszt — —	2,573
Budapeszt —	73,28	Tokio — — —	1,967
Sofja — — —	3,038	Rio de Janeiro —	0,505
Amsterdam —	168,70	Jugosławja —	7,367
Oslo — — —	111,60	Portugalja —	19,47
Kopenhaga —	112,31	Kanada — —	4,184
Sztokholm —	112,51	Kair — — —	20,97
Londyn — —	20,449	Rewal — —	112,85
Buenos Aires —	1,794	Ateny — — —	5,536
Nowy Jork —	4,1925	Konstantynopol	2,122
Bruksela — —	58,34	Katowice — —	47,125
Kowno — —	41,69	Poznań — —	47,12
Paryż — — —	16,49	Ryga — — —	81,7
Zurych — —	0,67	Urugwaj — —	4,284
Madryt — —	71,13	Rzym — —	22,22

Dewizy ofiarowane funt mocny, gulden raczej słabszy, Szwajcarja poprawiła kurs Madryt bez zmiany.

Z wydawnictw ekonomicznych

Rolnictwo, farmer i wieś w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Skreślił prof. Józef Mikułowski - Pomorski. Szkice ze studjów i wrażeń z podróży odbytej w r. 1925, w delegacji Rządu Polskiego. Warszawa 1927. Na Wielkopolskę, Śląsk i Pomorze Skład główny księgarnia Św. Wojciecha, Poznań Cena 1,50 zł, str. 79, rycin 23. Treść: Ewolucja i stan rolnictwa w Stanach Zjednoczonych. Ustrój agrarny stosunki robotnicze i zaludnienie farm., kredyt i podatki Handel produktami rolniczemi. Dochodowość farm. Obecny kryzys rolniczy. Opis organizacji kilku typowych farm. Życie zbiorowe wsi. Oświata rolnicza County agent i kluby młodzieży.

Oto mamy zobrazowaną treść tej przebogatej w materjał książeczki, wydanej z wykwintną prostotą biuletynowych wydawnictw amerykańskich. Nazwisko autora, dwukrotnego dawniej Ministra Oświaty i Wyznań Religijnych, świadczy dostatecznie o wartości naukowej tej książeczki, a zestawienie tych obserwacji ujętych w tok opowiadania czyta się jednym tchem, tembardziej, że nie jest to oschłe sprawozdanie, a życiowo ujęte spostrzeżenia człowieka, który umiał patrzeć, wiedział co miał dla nas zanotować — i umiał opowiedzieć!

Treść Nr. 5 „Gazety Rolniczej". Ameryka pomimo specjalnych sądów o wartości jej kultury, nie przestaje być polem do badań dla naszych uczonych rolników. Profesorowie Mikułowski - Pomorski, Mieczyński z Puław Sł. Miklaszewski, M. Górski i E. Malinowski kolejno ogłaszają plon swej pracy w książkach i artykułach w „Gazecie Rolniczej". W ostatnim zeszycie znajdujemy studja nad uprawą kukurydzy prof. dr. Marjana Górskiego z S. G. W., dowodząc, że ta cenna roślina powinna i w Polsce znacznie więcej zajmować miejsca. Z zakresu techniki znajdujemy pozatem w Nr. 5 „Gazety" dr. K. Celichowskiego z Poznania rzecz o chwościku buraczanym i dwa ciekawe artykuły z zakresu żywienia zwierząt pp. Fel. Makomaskiego („Znaczenie pasz zielonych i kiszonych") oraz inż. J. Krępecia (o korzyściach ze skarmiania melasy) P. J. Waliński nawiązując do artykułów noworocznych, zastanawia się nad sposobami ułatwienia ziemianom pracy w organizacjach społeczno-rolniczych. mjr. J. K. Chodowiecki wysnuwa doniosłe wnioski z doświadczenia wyniesionego z przeszłorocznych przeglądów ogierów, a inż. J. Czyżewski kruszy kopje o meljoracie na Kresach Wschodnich których konieczność była zakwestjonowana w jednym z poprzednich zeszytów przez przygodnego współpracownika. Zwykłe rubryki (Z towarzystw i instytucyj rolniczych przegląd piśmiennictwa, kronika i sprawozdanie targowe) kończą numer, do którego tym razem dołączono zeszyt „Inżynierji rolnej", jako bezpłatny dodatek.

Za kulisami ekranu

INSTYTUT KINEMATOGRAFJI WYCHOWAWCZEJ.

W Rzymie z inicjatywy rządu włoskiego powstać ma Międzynarodowy Instytut Kinematografji Wychowawczej, którego statut opracowany jest obecnie na specjalnych posiedzeniach w Palazzo Chigi, pod przewodnictwem ministra Rocco. W posiedzeniach tych biorą udział jako delegaci Ligi Narodów pp.: Dufour-Feronce, wicesekretarz generalny Ligi Narodów, któremu powierzane są sprawy współpracy intelektualnej; Oprescu, sekretarz Międzynarodowej Komisji współpracy intelektualnej; Luchaire, generalny dyrektor Międzynarodowego Instytutu współpracy intelektualnej; Visote, Roger Levis i Charrer z generalnego Sekretarjatu Ligi Narodów, a także kilku delegatów włoskich. 5 marca projekt wypracowany przez wszystkich tych delegatów, przedstawiony będzie na sesji Ligi Narodów i, po zatwierdzeniu przez nią, rząd włoski przystąpi niezwłocznie do wykonania swojej inicjatywy.

Clemenceau o dziennikarzach

„Tygrys" zaczął właściwie mówiąc, swoją karjerę polityczną od pisywania do paryskiego „Temps", którego redakcja powierzyła mu w 1865-ym roku „Listy z Ameryki". Dziennikarski zawód uprawiał on, jak wiadomo, bardzo długo, wydając nawet własny organ „L'Homme Libre", przemianowany — po ostrych konfliktach z cenzurą — na „L'Homme Enchainé. Dziś odnosi się Clemanceau do ludzi, pracujących w tym zawodzie, z pogardliwą niechęcią, zarzucając im manję ogłaszania interviewów. „Za moich czasów przyzwoity dziennikarz starał się dawać czytelnikowi swój własny pogląd na każdą sprawę, nie zaś zbierać cudze myśli i opinje"

Różnica pomiędzy rewolucją francuską a rosyjską

Bolszewicy zainteresowali się niezmiernie istniejącą obecnie w paryskiej Bibljotece Narodowej wystawą historycznych pamiątek, odnoszących się do Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Jeden z członków ambasady sowieckiej zwrócił się nawet do p. Marcel Rollanda z propozycją wydania w 500.000 egzemplarzy rosyjskiego katalogu wystawy. Bibljotekarz generalny odmówił wszakże kategorycznie. Podczas zwiedzania sal i oglądania poszczególnych witryn dyplomata ów nie wytrzymał i wskazując panu Rollandowi dokumenty, oraz przedmioty, związane z aktami terroru, zaznaczył: „Widzi pan, że rewolucja rosyjska podobna jest do francuskiej". „Z tą wszakże różnicą", odrzekł bibljotekarz, „że nasza, na szczęście, skończyła się o wiele prędzej...

Wychowanie w Chinach

Bardzo wykształcony mandaryn chiński otrzymał swego czasu rozkaz kształcenia powierzonego mu syna cesarskiego z troskliwością i przyjaźnią i unikania rzeczy szorstkich.

Pewnego dnia, gdy mandaryn był ze swym wysoko postawionym wychowankiem na przechadzce, spotkali oni stado owiec, mistrz zapytał, co to są za zwierzęta. Świnie — odpowiedział książę krwi. Bardzo dobrze, znakomicie — odparł mandaryn — wasza wysokość ma do pewnego stopnia słuszność zupełną. Boć te stworzenia mają jak i świnie, cztery nogi i gdyby nie to, że są pokryte wełną, mogłyby naprawdę być świniami. Narazie jednak te świnie, które są pokryte wełną, nazywamy owcami.

Ogrzewane rękawiczki

Angielski uczony, prof. Low, wynalazł rękawiczki ogrzewane za pomocą elektryczności, szczególnie odpowiednie dla automobilistów.

Elementy ogrzewające, w specjalny sposób urządzone, znajdują się na grzbiecie rękawiczek i opatrzone są pokrywką; są one odpowiednio umocowane, a rękawiczka zrobiona jest w ten sposób, że powietrze ma dostęp ułatwiony.

Prąd elektryczny rękawiczki biorą z baterji samochodu przez kontakt, umieszczony za kierownicą; a przewody idą poprzez kołnierz i rękawy do rękawiczek.



Przemiany ideału piękna kobiecego

Na temat „przemian ideału piękna kobiecego" ogłasza bardzo interesujące dzieło prof. genjusz Hollaender pt. Eskulap i Wenus". Autor wykazuje, że w ciągu dziejów pojęcie idealnie pięknej kobiety mieściło się w obrębie dwóch krańcowo przeciwnych sobie typów: tyłej i smukłej. Między temi dwoma typami, których anatomję i fizjologję autor opisuje, oscyluje smak i namiętność od prastarych czasów. Nad brzegami jeziora Wiktorja w Afryce istnieje prawdziwy raj opasłej Wenus. Tam jeden z podróżników angielskich, John Hanning, widział żony kacyka tak bardzo utuczone mlekiem, że nie mogły wprost stać. Emin Pasza opowiada o kobietach z tych okolic, które były tak grube, że nie mogło ich unieść 4 mężczyzn. Kobiety te nie mogły się z powodu nadmiernej otyłości swobodnie poruszać

Bardziej osobliwy niż tuczenie kobiet był rozpowszechniony wielce w starożytności zwyczaj sztucznej deformacji czaszek kobiecych. Bywały więc sztucznie wydłużone zaokrąglane stóżkowate czaszki.

Hippokrates donosi o „makrofelach", których właściwością było sztuczne wytwarzanie wydłużonych, wąskich czaszek. Robiono to w ten sposób, że u noworodków deformowano miękkie kości czaszki wydłużając je przy pomocy specj. instrumentów. Macedończycy przywiązywali niemowlęta do deski, by tył głowy i grzbiet przybierały jak najbard. płaskie formy. Bardzo inter. są formy głów, znajdowane w wykopaliskach egipskich. Czaszki króla Amenofisa IV i jego rodziny wykazują, że t. zw. „wodogłów" stanowił „dernier cri" mody. Oto sam król urodził się z typową taką czaszkę; cały dwór starał się, aby każdy noworodek „upodobniał się" do jego królewskiej mości, deformowano więc odpowiednio główki niemowląt...

Deformowanie ramion i nóg, obwiązywanie ich silnemi przepaskami, by muskulatura tem silniej występowała — należało u licznych ludów do ulubionych środków „upiększania" ciała. Widzimy więc np. ten objaw u Chińczyków, dla których „drobna nóżka" dziewczęca była ideałem piękna; że „ideał" ten osiągano przez barbarzyńskie zaręczanie dzieci, to rzecz inna. Panna, w kawiarni bez żenady posługuje się ołówkiem, barwiącym wargi i puszkiem, wybielającym twarz — nie zdaje sobie zapewne sprawy, że zbliża się w ten sposób do obyczajowości, której hołdowały również jej siostry z przed tysiąca lat. Gdyż żaden zwyczaj i żaden środek kosmetyczny nie ma tak dawnej przeszłości jak malowanie ciała. Również i dekoltowanie się, będące dziś główną częścią składową modnych toalet prowadzi do obyczajowości dawno zamierzchłych czasów. Nagość i malowanie ciała — oto pomost wiodący od pradawnych czasów do teraźniejszości. Z matematyczną dokładnością formuje prof. Hollaender następującą propozycję: „Im bardziej nago udaje się dziś kobieta w towarzystwo, tembardziej jaskrawo jest malowana". Oto koło ewolucji zamykające się i wracające stale do punktu wyjścia.

Niedola pracowników umysłowych

Jeden z ostatnich numerów „Izwiestij" zamieszcza obszerny artykuł „towarzystwa" Mickiewicza, w bardzo czarnych barwach przedstawiającego sytuację t. zw. „robotników naukowych", żyjących, jak z jego słów wynika, w nieprawdopodobnie ciężkich warunkach. A więc na ogólną liczbę 6.530 zaregestrowanych oficjalnie naukowców zaledwie 1.440 może szczycić się posiadaniem oddzielnego pokoju mieszkalnego. O gabinecie do pracy mowy, oczywiście, nawet niema. W rubryce „A", najprzedniejszej, figuruje 265-u wybitnych uczonych ,ale i z nich tylko 105-u ma własny pokój. Zazwyczaj muszą oni zadawalniać się przestrzenią 5—6 metrów, a niektórzy mieszkają i dziś jeszcze w ciemnych i wilgotnych suterenach. Mickiewicz przyznaje, iż wszelkie dotychczasowe zabiegi w celu poprawienia bytu tym bolszewickim parjasom pozostały bez najmniejszego skutku realnego.

Wojna z chusteczką do nosa

Uczony lekarz kanadyjski, Raul Blondet, wraz z urzędem hygjeny prowincji Quebec wypowiedział zawziętą walkę chustce do nosa.

Chociaż — powiada ów lekarz — chustka do nosa uważana jest za coś bardzo niezbędnego i za delikatny szczegół naszej tualety, stanowi ona w istocie coś strasznego z punktu widzenia hygjeny oraz z powodu roli, jaką odgrywa jako najlepszy środek rozszerzania chorób zaraźliwych.

Japończycy są jedynym narodem, zdającym sobie sprawę z tego, jak wielkim niebezpieczeństwem jest chustka do nosa; dlatego też posługują się oni kawałkami papieru, które wyrzucają natychmiast po użyciu. Powinniśmy — kończy dr. Blondet — conajprędzej zacząć naśladować w tej sprawie japończyków.

Pijackie Sowiety

Ostatnie sprawozdanie z posiedzenia Instytutu do walki z alkoholizmem w Moskwie brzmi bardzo smutno. Na tym bowiem posiedzeniu dowiedziano się, że w ciągu sześciu tylko miesięcy w samej Moskwie, w rewirze, liczącym zaledwie 300 tysięcy mieszkańców, za pijaństwo aresztowano 20 tysięcy osób to znaczy piętnastą część ogółu ludności, nie wyłączając nawet niemowląt. A przecie nie wszyscy pijani awanturowali się na ulicy, nie wszyscy więc zostali aresztowani.

Dokładny czas

Bardzo wielu ludzi posiada niezrównany zmysł czasu i może o każdej porze dnia dokładnie wskazać bez zegarka, która jest godzina. Ten zmysł czasu podczas snu potężnieje jeszcze, to też posiadający go wie z pewnością, że obudzi się o każdej godzinie, którą sam sobie wyznaczy.

W związku z tą właściwością ludzi, zastępujących najdokładniejszy zegar, w genewskim instytucie psychotechnicznym przeprowadzono szereg badań celem wyjaśnienia tej zagadki, do zbadania stanęło około stu ludzi.

Zaraz jednak po pierwszych próbach z liczby stu odpadło czterdzieści osób, jako zupełnie nieodpowiadających zamierzeniom. W liczbie pozostałych 60 osób znaleziono osiem, które dokładnie co do minuty umiały określić czas; osoby te mogły się budzić o dowolnej z góry oznaczonej godzinie.

Ten zmysł czasu był u nich tak silny, że nie pozwalały się wprowadzić w błąd umyślnie fałszywie nastawionemi budzikami, śpiąc spokojnie dalej i wstając wtedy dopiero, gdy nadeszła dokładnie umówiona ze wszystkiemi godzina.

Mały feljeton.

Podróż na księżyc

(dz.) Na temat powyższy mówił przed kilku dniami przed dużem audytorjum znakomity fizyk dr. Franciszek Hoefft. Zagadnienie podróży na księżyc oddawna zajmuje umysły ludzkie a dr. Hoefft wyraził przekonanie, że podróż taka byłaby z biegiem czasu zupełnie możliwa. Technika dziś już rozporządza środkami, będącemi jakby pierwszym etapem do zdobycia przestrzeni międzyplanetarnych.

Pierwszą drogą wiodącą do celu to dokładne i całkowite zbadanie atmosfery, której najwyższe warstwy są jednak dla nas nieznane. Samoloty i balony kierowane przez ludzi zdołały osięgnąć maksymalną wysokość dwunastu kilometrów. Balony zaopatrzone jedynie w instrumenty miernicze wzniosły się najwyżej trzydzieści kilometrów.

Najpotężniejsze pociski naszych armat osięgają w najlepszym wypadku wysokość 50 lub 60 kilometrów.

Środkiem umożliwiającym nam nietylko zbadanie najwyższych warstw atmosfery, ale również i przejechanie stref międzyplanetarnych, to — rakieta. Machina ta pędzona zostaje siłami automatycznemi, gazami, wytwarzającemi się w jej wnętrzu, i osiąga, jak to obliczono, szybkość dwunastu kilometrów w sekundzie.

Kolosalne to tempo wystarcza, by rakieta przedostała się przez najwyższe warstwy powietrza i by przezwyciężyła siłę przyciągania ziemi. Gazy, pędzące rakietę naprzód zostały przez Hoeffta dokładnie zbadane. Znajdują się one w zbiornikach, które są przyczepione do rakiety i które dzięki pewnemu mechanizmowi automatycznie od niej się odczepiają, skoro zapas gazu się wyczerpał. Rakieta w ten sposób uwolniona zostaje od niepotrzebnego balastu. Zbiorników przyczepić można bardzo wielką ilość. Dr. Hoefft wynalazł także pewnego rodzaju ster, który umożliwi dowolne kierowanie biegiem rakiety.

Dr. Hoefft zaznaczył wyraźnie, że podróż na księżyc to nie fantasmagorja uczonego, wymyślona przy biurku, ale projekt, dający się w przyszłości praktycznie przeprowadzić. Oczywiście nie można tego zrobić od razu. Wpierw zbuduje się rakietę małą, która wozić będzie ze sobą jedynie różne aparaty miernicze i tp. przyrządy

Mała ta rakieta przebieży drogę 80 — 100 km. a następnie opuści się na ziemię spadochronem. Zapomocą instrumentów mierniczych poznamy właściwości stref jeszcze niezbadanych. Druga większa rakieta również bez pasażerów, przeleci ocean lub biegun płnocny. Aparat kinematograficzny zamknięty w rakiecie, zdejmie obrazy nieznanych okolic polarnych. Tą samą rakietą możnaby również przesyłać pakunki pocztowe z jednej części świata do drugiej. Po tych eksperymentach urządzonych na ziemi i olbrzymio zwiększających szybkości dotychczas możliwe, można dopiero przystąpić do budowy maszyny o wadze pięciu tonn, która przeleci odległość 400 000 km., dzielących ziemię od księżyca. Gdy rakieta uderzy na powierzchnię księżyca wytworzy się wskutek eksplozji pewnej substancji słup świetlny, który można będzie zaobserwować na ziemi. Gdy te wszystkie eksperymenty się udadzą, wówczas zaczną się próby z rakietami wożącemi ze sobą ludzi, znów w obrębie naszej planety.

Droga prowadząca od małej rakiety wyposażonej jedynie w aparaty miernicze, aż do olbrzymiej rakiety, zdobywającej wszechświat, jest długa i znaczona setkami eksperymentów.

Miejmy jednak nadzieję, że kiedyś projekty te rzeczywiście się spełnią.

Pierwsza książka Blasco Ibaneza

Vicente Blasco Ibanez, który prowadził bardzo burzliwy żywot, pochodził z nadzwyczaj szacownej i spokojnej rodziny. Ojciec jego z przerażeniem patrzał jak syn rzucał się w wir walk politycznych, gdyż marzył dlań o jakiejś spokojnej i statecznej karjerze życiowej.

— Pisz powieści, jeśli chcesz mawiał do niego, ale nie przeżywaj ich osobiście...

Młody Blasco uległ ojcowskim namowom. Między jedną a drugą polityczną awanturą, zabawił się w napisanie rycerskiego romansu pt. „El Conde Garcie Fernandes", w tem przekonaniu zresztą, że rękopis nigdy nie opuści szuflady biurka. Spotkało go jednak to niebywałe szczęście, iż pewien wydawca nabył od niego ów młodzieńczy utwór.

Książka ukazała się w druku.

Blasco Ibanez opowiadając tę historję, dodawał:

— Nikt niema pojęcia jak drogo mnie ta pierwsza książka kosztowała. Była tak kiepska, iż później dla ratowania mego honoru, starałem się wykupić wszystkie egzemplarze....

Na swoje szczęście jednak Ibanez napisał potem sporo innych książek, które mu sowicie wynagrodziły ten wydatek.

Aktor w XVIII wieku

W archiwum dawnego dworskiego teatru w Wiedniu zachował się między innemi kwit na płacę tygodniową, jaką pobrał jeden z najwybitniejszych aktorów tego teatru za czasów cesarzowej Marji Teresy (druga połowa w. XVIII).

Kwit ten brzmi w przekładzie tak: W tym tygodniu śpiewałem 6 arji — 6 guldenów; raz poleciałem w górę 1 gulden; raz skoczyłem do wody — 1 gulden; raz zostałem oblany — 0,34 guldena; 2 razy dostałem po twarzy — 1,08 guldenia; raz mnie kopnięto — 0,34 guldena. Razem 9,76 guldena, których odbiór z wdzięcznością kwituję.

Wędrówka szczurów

Podczas ostatniej powodzi w Walji (południowa Anglja) w okolicach Edomnton można było oglądać wielotysięczną armję szczurów, uciekających przed zalewem do lasu w Epping.

Szczury te całkowicie pokryły drogę w jej pełnej szerokości, a dopędzeni przez nie robotnicy uciekali co tchu przed temi brudnemi zwierzętami. Można sobie wyobrazić, co to za popłoch powstał, gdy na drodze ukazał się samochód ciężarowy! Szczury kłębiły się na pochyłości, dokąd chroniły się przed zmiażdżeniem przez samochód.

Psy umykały przed szczurami z daleka, taki miały dla nich szacunek. Ostatnią taką wędrówkę szczurów ludzie pamiętają z roku 1899 kiedy to setki tysięcy szczurów wywędrowały z Londynu do West - Sussex. Było to również skutkiem powodzi; wędrujące zaś po ulicach szczury były w tak wielkich masach, że ludzie bali się wychodzić z domów.

List małej Amerykanki

Amerykański minister wojny otrzymał niedawno list adresowany:

„Do wuja Sama w Waszyngtonie.

List pisany był przez małą dziewczynkę, mieszkającą w niewielkiem miasteczku w Pensylwanji i brzmiał następująco:

„Kochany wuju Samie! Chciałam cię o coś prosić. Gdyby znowu wybuchła wojna, proszę cię, aby tatuś i wuj Oliwer nie potrzebowali pójść na wojnę.

Mama moja umarła i mam już na świecie tylko tatusia i wuja Oliwera. Gdybyś więc wyświadczył mi tę przysługę, byłabym ci bardzo wdzięczna. Twoja Mary Stevens".

Mister Davis minister wojny Stanów Zjednoczonych, odpowiedział własnoręcznie na list:

„Kochaa Mała Mary! Wuj Sam oddał mi twój list i polecił, żebym nań odpowiedział.

Wuj Sam spodziewa się z całego serca, że nigdy, nigdy nie będzie już wojny i obiecuje, że będzie się starał o to ze wszystkich sił swoich.

Nie masz więc potrzeby niepokoić się o los twego tatusia i wujaszka.

List twój sprawił wiele przyjemności wujowi Samowi. Wuj Sam życzy ci wiele szczęścia i powodzenia w życiu".

Programy radio

Czwartek, dnia 23 lutego 1928 r.

Poznań (344,8 m.) 12,05—12,30 Transmisja z Warszawy. Odczyt p. t. „Szlakiem karawan" (z cyklu organ. przez Min. W. R. i O. P.) wygł. prof. Józef Czekalski. 12,30—14,00 Koncert symfoniczny dla młodzieży (transmisja Filharmonji warszawskiej). 14,00 Notowania giełdy pieniężnej i komunikaty Pat'a. 17,20—17,45 Odczyt p. t. „Etnografja a społeczeństwo", wygł. prof. gimnazjalny Jerzy Scplica. 17,45—18,45 Transmisja koncertu orkiestry salonowej z „Esplanady" pod dyr. kapelm. p. J. Wojciechowskiego. Program: 1. Walc h-moll Glinka; 2. Uwertura z op. „der Waffenschmied" Lortzing; 3. Fantazja z op. „Dama Pikowa" Czajkowski; 4. Ritorna (serenada) Carosio; 5. Rapsodja XIV. Fr. Liszt; 6. Bida Sari — Blues P. José. 18.45—19,10 Nadprogram, wygł. artysta Teatru Polskiego, p. Janusz Warnecki. 19.10—19.35 35-ta lekcja języka angielskiego, wygł. lektor U. P., p. dr. Arend. 19,35 do 20,00 Odczyt p. t. „Kwestja rzymska", wygł. p. Stefan Zembrzuski. 20,00—20,20 Komunikaty gospodarcze. 20.30—22.00 Wieczór Estoński (transmisja z Warszawy). 22,00—22,20 Sygnał czasu, komunikaty meteorologiczny i Pat'a. 22,30—24.00 Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Palais Royal".